

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr. 42 (394) Rok XI

16 — 22 października 1964 r.

CENA 1.50 zł

Dziś w numerze:

Str. 2 Tragedia na autostradzie
Str. 3 Porządkowanie powiatu
Poprawa „Konrad” na huśtawce
Str. 6 Jak oni się kochali...
Głód

Ewa Podwysocka

Fatalny

Sceneria są dwie wsie w powiecie legnickim — Miłogostowice i Grzymalin. Figurą centralną jest nauczyciel, którego na dziś ochrzczymy Zetowskim. A oto treść dziwnych, lecz prawdziwych wydarzeń.

DZIEN 23 września br zaczął się dla kierownika szkoły podstawowej w Grzymalinie wręcz fatalnie — 75 proc. nauczycieli nie przyszło do pracy. Pozostałe 25 proc. stanowi właśnie sam kierownik, który jak mógł tak się troił, aby zastąpić troje nieobecnych. Następnego dnia kierownik posłał ucznia do odległych o 10 km Miłogostowic, aby dowiedzieć się dlaczego nauczyciel Zetowski nie przystąpił do pracy. Chłopak wrócił z lakoniczną kartką: „Jestem chory”. Po 4 dniach Zetowski zjawił się w szkole i przyniósł zaświadczenie lekarskie za ubiegłe 3 dni. Brak usprawiedliwienia za pierwszy dzień nieobecności wyjaśnił tym, że wezwane Pogotowie Ratunkowe z Legnicy nie dało mu żadnego papierka. Dziennikarz bez trudu rozszyfrował kłamstwo Zetowskiego. Pogotowie Ratunkowe w Legnicy w dniach od 23 do 26 września nie zanożowało żadnego wyjazdu do Miłogostowic. Ta drobna na pozór sprawa łączy się w zgodną całość z tym, co ludzie w obu wsiach o Zetowskim mówią. Oto informacja udzielona inspektorowi szkolnemu przez kierownika szkoły w Grzymalinie: „Fatalna opinia przyszła za nauczycielem Z. z Miłogostowic do Grzymalina. Cierpi na tym autorytet szkoły i innych nauczycieli. Praca wychowawcza wśród dzieci jest w obu wsiach bardzo trudna, bo ludzie stracili do nas zaufanie, tym bardziej, że Zetowski nadal robi wrażenie człowieka ustawicznie pijanego”.

W Miłogostowicach, gdzie Zetowski mieszka i gdzie dawniej pracował — opinia publiczna działa metodą szeptaną: „Trzy tygodnie pochodził do nowej szkoły i już przez 4 dni „chorował na wódkę”. „W zesłanym roku chłopaki co nie miały odrobionej lekcji — wykupywały się u niego od odpowiedzi butelką wina i — patrzcie ludzie — zostawili go dalej w szkole!”

Chciałoby się te szeptane znać za zgrzytliwe plotki, ale zbierzność informacji i opinii o Zetowskim jest wprost uderzająca.

ATERAZ ocenimy styl pracy wychowawczej Zetowskiego przez przyrównanie dokumentów zawartych w jego teczkach personalnej.

Nauczyciel Z. został przed kilku laty przeniesiony z Bartoszowa do Miłogostowic. Powodem przeniesienia było pijaństwo. W Miłogostowicach nadal się upijał. Legnicki Wydział Oświaty zawiesił go w czynnościach służbowych od września 1963 r. Przez cały ubiegły rok szkolny Zetowski pobierał 80 proc. uposażenia i czekał na ostateczny werdykt komisji ministerialnej.

A oto fragmenty kilku orzeczeń wydawanych przez zespoły zajmujące się sprawą tego nauczyciela:

„...Okręgowa Komisja przy Kuratorium we Wrocławiu uznała nauczyciela Z. winnym naruszenia obowiązków służbowych”. I dalej: „W roku szkolnym 1962/63 a szczególnie od maja do czerwca Z. upijał się namiętnie i w stanie nietrzeźwym przychodził do szkoły na zajęcia, lub przerywał lekcje w celu odwiedzenia sklepu wiejskiego i spożycia tam alkoholu. W dniu 28 czerwca zastrulił się spirytusem denaturowanym. Wskutek pijaństwa nie mógł przeprosić sędziemu sądowemu szkolnego. Wiedziała o tym miejscowa ludność i dzieci”.

Dalej komisja powołuje się na zaświadczenie szpitala w Legnicy, gdzie Z. był leczony kiedy uległ zatruciu denaturem. Opiera się również na zeznaniach świadków, którzy m. in. twierdzą, że rodzina nauczyciela czy-

niła starania, aby skierować go do zakładu dla alkoholików. Wniosek Komisji Okręgowej o zwolnienie Zetowskiego z zawodu nauczycielskiego został rozpatrzony przez Komisję Odwoławczą dla spraw nauczycieli przy Ministrze Oświaty. A oto wyjątki z ostatecznego werdyktu:

„...Komisja, po przeprowadzeniu rozprawy, doszła do przekonania, że zarzuty postawione obwinionemu we wniosku o ukaranie zarówno na rozprawie w pierwszej instancji, jak i przed Komisją Odwoławczą przy Ministrze Oświaty — ZOSTAŁY CAŁKOWICIE UDOWODNIONE.

Wobec powyższego Komisja orzekła, że Z. powinien być za karę przeniesiony do innej szkoły. Powyższa decyzja niejako zamknęła (na razie) sprawę nauczyciela Z., który dzięki pobłażliwości komisji ministerialnej pozostał w zawodzie nauczycielskim i od 1 września br., po

rocznym płatnym wypoczynku, rozpoczął pracę w szkole podstawowej w Grzymalinie.

My jednak uważamy za konieczne powrócić do tego orzeczenia oraz spojrzeć na następstwa, które zarysowały się już dość wyraźnie.

Biorąc jednak pod uwagę, że mogła zaistnieć chęć wyolbrzymienia podanych faktów przez jego współpracowników w celu pozbycia się go ze środowiska jako człowieka postępowego oraz uwzględniając przebieg dotychczasowej jego służby... — Komisja po głębokiej analizie tej bar-

do złożonej sprawy doszła do przekonania, że należy jeszcze raz umożliwić obwinionemu powrót na właściwą drogę, tym bardziej, że ze względu na jego dodatnia cechy szkoda byłoby utracie obwinionego z szeregu nauczycielskich...”.

Tak uzasadniając swą decyzję, Komisja orzekła, że Z. powinien być za karę przeniesiony do innej szkoły.

Powyższa decyzja niejako zamknęła (na razie) sprawę nauczyciela Z., który dzięki pobłażliwości komisji ministerialnej pozostał w zawodzie nauczycielskim i od 1 września br., po

rocznym płatnym wypoczynku, rozpoczął pracę w szkole podstawowej w Grzymalinie.

My jednak uważamy za konieczne powrócić do tego orzeczenia oraz spojrzeć na następstwa, które zarysowały się już dość wyraźnie.

Biorąc jednak pod uwagę, że mogła zaistnieć chęć wyolbrzymienia podanych faktów przez jego współpracowników w celu pozbycia się go ze środowiska jako człowieka postępowego oraz uwzględniając przebieg dotychczasowej jego służby... — Komisja po głębokiej analizie tej bar-

NAUCZYCIEL Z. już dwukrotnie nie skorzystał z danej mu szansy powrotu na właściwą drogę i pozostania w środowisku nauczycielskim. Mimo to komisja ministerialna postanowiła poddać go dalszym próbom: „A nuż się poprawi... Czyn wyjątkowej dobroci wobec Zetowskiego okazał się jednak bardzo niebezpieczny dla autorytetu szkoły i wszystkich nauczycieli na tutejszym terenie. Litość dla obywatela Z. kosztuje już bardzo drogo. Tutejsze, bardzo wartościowe środowisko nauczycielskie upoważniono tą decyzją do zadawania kłopotli-

Zbigniew Grabowski

Z protokołów KWS

Co ujawniły kontrole?

KONTROLERZY społeczni KWS przeprowadzili ostatnio kilkanaście kontroli w placówkach handlowych na targowisku miejskim i w zakładach gastronomicznych w Legnicy. Oto plon kontroli.

Ob. Jadwiga S. zakupiła w MDT parę pończoch płacąc 65

zł. Dopiero w domu zauważyła, że na pończochach jest wydrukowana cena 55 zł.

Kontrolerzy KWS udali się do MDT i stwierdzili, że ekspedientka Stefania Pawłowska otrzymała partię pończoch w cenie 55 zł a sprzedawała je po 65 zł. Ekspedientka tłumaczyła się, że sama obsługuje stoisko i w nawale pracy wystawiła mylną cenę.

W wielu restauracjach legnickich oszukuje się konsumentów na ilości wydawanych posiłków i sprzedawanej wódki, a przestrzeganie czystości w tych zakładach budzi wiele zastrzeżeń.

W restauracji „Adria” stwierdzono w czasie kontroli, że w 4 kieliszkach wódki o zawartości 50 gramów każdy, brakowało 25 gramów wódki. W książce skarg i wniosków wpisanych jest dużo krytycznych uwag, na które zakład nie udziela odpowiedzi. W pomieszczeniach kuchennych panują brudy — np. z sufity wprost do garnków z gotującymi się potrawami sypie się odpadający tynk.

W barze samoobsługowym „Tempo” konsumenci oszukiwani byli na wadze potraw wydawanych z kuchni. Danie składające się z klopsików w sosie pomidorowym z konserw — zamiast 250 gramów ważyło tylko 185 gramów, a w każdej porcji zupy brakowało 30 gramów.

W restauracji „Smakosz” kontrolerzy sprawdzili zawartość 3 kieliszków 50-gramowych wódki, w których brakowało 6 gramów a porcje klopsików uszczuplono o 32 gramy.

Nieuczciwie obsługuje konsumentów bufetowa Helena Czerwik z restauracji „Polonia”. W dziesięciu 50-gramowych kieliszkach brakowało równo 25 gramów wódki. Ponadto kontrolerzy stwierdzili, że magazyn — gdzie przechowywane są produkty żywnościowe — jest brudny a ściany pokryte pleśnią. Stwierdzono również nieprawidłowości w wystawianiu rachunków przez kelnerkę.

W restauracji „Piast” bufetowa ob. Danuta Wieczorek obsługiwała konsumentów w stanie nietrzeźwym i wydawała wódkę w 100-gramowych kieliszkach bez zakaski.

Również bufetowa na peronie 4 kiosku nr 2 DZG obsługiwała podróżnych w dniu 18. IX. br. o godz. 17 w stanie nietrzeźwym. Niedolewanie wódki do pełnej miary zaobserwowano również w „Barze Chłopskim”.

W kiosku owocowo-warzywnym przy ul. Złotoryjskiej stwierdzono nieporządek i brudy oraz magazynowanie psujących się owoców na zapleczu.

Na targowisku miejskim sporządzono protokół przeciwko Marii Benesiewicz z Bolesławca, która sprzedawała bluzeczki stylonowe, koszule męskie i skarpety nie podając źródła zakupu i prawdziwej ceny tych artykułów.

W okresie od 1 stycznia do końca września br. kontrolerzy KWS przeprowadzili ogółem 362 inspekcje. Z tego 63 protokoły zawędrowały do Prokuratury i Komendy Powiatowej MO, a 27 spraw rozpatrzyło Kolegium Karno-Administracyjne działające przy Prezydium MRN w Legnicy.

Wysokie kary pieniężne nałożone na nieuczciwych sprzedawców, ekspedientów i pracowników gastronomii oraz kary dyscyplinarne — są jeszcze jednym ostrzeżeniem, że nieuczciwość nie popłaca.

EWA PODWYSOCKA

Zbigniew Grabowski



TROCHE WIOSNY JESIENIA...

Fot. T. Drankowski

czyn dobroci

Reporter relacjonuje

W DYSTRYBUCJI WĘGLA —
POPRAWA

Dystrybucja węgla szwankuje i ludzie marzą. W związku z tym władze miejskie podjęły odpowiednie kroki w celu usprawnienia pracy biura i składowiska opału. Czyni się również starania, aby uruchomić jeszcze jedno dzienne biuro opałowe oraz zorganizować pracę tych placówek w godzinach popołudniowych. Sądymy, że zrealizowane, dzięki czemu załatwienie formalności związanych z odbiorem opału przestanie być zmartwieniem legniczan.

WIELKA INWESTYCJA

Największą inwestycją komunalną w nadchodzącym 5-letnim okresie będzie odbudowa oczyszczalni ścieków i rozbudowa kanalizacji. Ogólny koszt robót oszacowany został na 52 mln zł. Przewiduje się, że ok. 8 mln zł pokryje 3 przedsiębiorstwa klubowe. Huta Miedzi, Legnickie Zakłady Przem. Odzieżowe i Zakłady Mięsne podpisały już wstępne umowy w tej sprawie. Mielimy nadzieję, że pozostałe zakłady w najbliższym czasie formalnie zadeklarują swój udział finansowy w tym dużym przedsięwzięciu. Warunkuje to bowiem wprowadzenie inwestycji do ostatecznych planów.

DZIWNE, LECZ PRAWDZIWE

Dojeżdżający do Legnicy słuchacze Studium Nauczycielskiego skarżą się, że PKP odmówiły im sprzedaży miesięcznych biletów kolejnych. Kolej nie została ponoc oficjalnie zawiadomiona o istnieniu w Legnicy nowej placówki oświatowej i dlatego nie ma podstaw do stosowania ulg w opłatach za kolej dla zamieszkałych studentów SN-u. Warto by czym prędzej poinformować kolej o fakcie istnienia SN-u w Legnicy.

NOWY ROK SZKOLNY WSE

W piątek, 9 października odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego punktu konsultacyjnego Wyższej Szkoły Ekonomicznej. W spotkaniu zorganizowanym z tej okazji uczestniczyli przedstawiciele miejskich władz, grono profesorskie i studenci WSE. Punkt konsultacyjny rozpoczął trzeci rok nauczania, a w bieżącym

roku wstąpiło na studia 60 słuchaczy.

W PLANACH PRACY ORMO Miejska i Powiatowa Komenda ORMO oceniła przed kilkoma dniami tegoroczną pracę drużyn ORMO-wskich oraz ustaliła kierunki działań na najbliższe miesiące. Główne zamierzenia to zwiększenie szeregow ORMO-wskich przy jednoczesnym eliminowaniu ludzi, którzy nie wywiązali się z przyjętych na siebie zobowiązań. Drugie zadanie to zorganizowanie jeszcze jednej drużyny kobiecej (istniejąca obecnie 14-osobowa drużyna ma już na swym koncie duże osiągnięcia). Na październik planuje się spotkania z drużynami i plutonami ORMO w 20 zakładach pracy. Na tych spotkaniach omówione będą sprawy związane z umundurowaniem ORMO-wców i intensyfikacją działania służby patrolowej ORMO.

PRZED ZBLIŻAJĄCYMI SIĘ WYBORAMI

Przewidywał MRN przeprowadza ostateczną ocenę realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych przez ludność w okresie ubiegłej kampanii przedwyborczej. W oparciu o tę analizę podejmowane są decyzje co do realizacji wniosków dotychczas niezrealizowanych. O wynikach tych decyzji wszyscy wnioskodawcy zostaną powiadomieni w terminie do końca listopada.

MIESIĄC OSZCZĘDZANIA

Październik to miesiąc propagandy oszczędzania. Przed kilkoma dniami odbyła się w Legnicy impreza inauguracyjna z licznym udziałem młodzieży szkolnej. Młodzi obywatele przeszli w korowodzie przez miasto, niosąc efektowne transparenty i propagandę z hasłami: „Dziś oszczędzam w SKO — jutro w PKO”. „Nasza SKO posiada wkłady w wysokości... zł” tu podana była suma złotych często zresztą bardzo wysoka. O tym, że propaganda oszczędzania przynosi pomyślne rezultaty — świadczy najlepiej cyfra. Legnicki Oddział PKO obejmujący Legnicę, Jawor, Lubiąż i Złotoryję — wykazuje na koniec września br.: 249.775 tys. zł wkładów na książeczkach, których liczba wynosi 78.258. W porównaniu z tym samym okresem ub. roku — nasze oszczędności wzrosły o 53.145 tys. zł, a ilość książeczek o 16.942 sztuki.

Efka

Uroczyste święto MO i SB

Dwadzieścia lat w służbie narodu

UROCZYSTA akademicka z okazji XX-lecia Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa odbyła się w ubiegłą sobotę w sali kina „Ratyk”. W uroczystości wzięli udział: tow. Maria Mulajew, poseł na Sejm PRL, tow. Henryk Janulewicz, przewodniczący WKPP i członek egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, plk. Szyski, przedstawiciel Północnej Grupy Wojsk Radzieckich, tow. Antoni Czapliński — I sekretarz KP PZPR w Legnicy, ppłk. Kosiński, przedstawiciel WP, inż. Józef Hetmański, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej i Antoni Trembulak, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy, plk. Sroczynski, komendant Szkoły Oficerskiej KBW i inni.

Referat omawiający 20 lat działalności MO i SB wygłosił mjr. Tadeusz Marcinek, komendant Powiatowej Milicji Obywatelskiej.

N AZAJUTR po wyzwoleniu, na ulicach Legnicy pojawili się pierwsi funkcjonariusze MO z białoczerwonymi opaskami na ramieniu. Ci ludzie wzięli na swoje barki bardzo trudne zadanie umocnienia władzy ludowej na terenach wyzwolonych, chronienia pierwszych osadników polskich przed

grasującymi bandami niedobitków faszystowskich. Staneli odważnie na straży ludu i porządku.

W roku 1946 MO i Służba Bezpieczeństwa zlikwidowała 3 siatki szpiegowskie, działające na terenie Legnicy.

W tych najtrudniejszych latach wielu funkcjonariuszy MO i SB zginęło od kul wroga. Wraz z upływem czasu zmienił się charakter i zakres działań Milicji Obywatelskiej. Dziś nie ma już napadów rabunkowych z bronią w ręku, nie ma zabójstw na tle rabunkowym,

zmniejszyła się znacznie ilość napadów rabunkowych bez użycia broni. W roku 1962 zanotowano 38 napadów rabunkowych, w roku ubiegłym 23, a w bieżącym roku zaledwie 8. Około 80 proc. poważniejszych przestępstw jest wykrywanych przez MO, a sprawcy ponoszą zasłużoną karę. Jeszcze w roku ubiegłym KP MO zarekwirowała 40 szt. różnego rodzaju broni palnej. Przestępcy dokonali w tym czasie włamań i kradzieży mienia społecznego, wartości ok. 300 tys. zł. W roku bieżącym zanotowano zaledwie 4 włamania i straty wynoszą tylko 20 tys. zł. Sprawcy tych włamań zostali ujęci, a mienie społeczne wróciło do prawowitych właścicieli.

Te niewatpliwe sukcesy osiągnęła MO dzięki szkoleniu i dokształcaniu funkcjonariuszy MO oraz doskonaleniu metod pracy w oparciu o nowoczesną technikę, sprzęt, środki transportu, łączności itp. Jeśli w roku 1956 zaledwie 3 funkcjonariuszy KP MO posiadały średnie wy-

kształcenie; to w roku ubiegłym 28 proc. pracowników KP MO legitymuje się średnim wykształceniem a wszyscy szeregowi milicjanci ukończyli szkołę podstawową.

Są jednak dwie dziedziny przestępczości, które budzą niepokój. Rozwijająca się wciąż motoryzacja stwarza coraz groźniejsze niebezpieczeństwo w ruchu kołowym.

Jeśli w roku ubiegłym 2 osoby zginęły w wypadkach samochodowych i ujawniono 98 pilnych kierowców, to rok bieżący przyniósł już 8 śmiertelnych ofiar i ujawniono 131 kierowców w stanie nietrzeźwym. Druga sprawa — to wzrastająca wciąż przestępczość wśród nieletnich. Statystyki wykazują, że przeciętnie na 1000 dziewcząt i chłopców w wieku 10-17 lat — 8 schodzi na drogę przestępczą. W Legnicy ten wskaźnik jest alarmujący i sięga cyfry 14. Nic dziwnego, że władze MO apelują do całego społeczeństwa, do wszystkich organizacji społecznych o pomoc i udział w zwalczaniu wykroczeń drogowych i otaczania opieką młodzieży.

Serdeczne podziękowanie za trud życzenia dalszej owocnej pracy funkcjonariuszom MO złożył tow. Antoni Czapliński i plk. Szyski.

Delegacje młodzieży ze szkół legnickich wręczyły członkom Prezydium władzy kwiaty.

Na zakończenie uroczystej akademii wystąpił „Zespół Wioślarski” z Zamościa.

★

Tragedia na autostradzie

Było to 3 października — w sobotę po południu. Autostradą w kierunku Wrocławia zjechała osobowa „Warszawa”. Silnik nagle zaczął przerywać. Kierowca zjechał na sam skraj zrosy i stanął. Pasażerowie wysiedli z wozu i próbowali usunąć defekt. W tym czasie przejeżdżała autostradą w stronę Legnicy samochód ciężarowy „Star 20” (należący do bazy transportowej w Lubinie). Prowadząca „Warszawę” ob. Lucyna Porada (z Kalisza) zatrzymała kierowcę „Stara” i poprosiła go o pomoc. Kierowca Kazimierz Zieliński (mieszkaniec Góry Śl.) niezwłocznie przyszedł na ratunek „Warszawie”. Pomagali mu przy tym pasażerowie obydwu samochodów, zaś Lucyna Porada usiadła przy kierownicy aby kontrolować wyniki naprawy.

Z daleka na autostradzie ukazała się ciężarówka zbliżająca się z dużą szybkością. Osoby będące na drodze skupiły się wokół „Warszawy” bezpiecznie stojącej na boku. Kilka sekund później nastąpiło zderzenie. Ciężarówka odrzuciła „Warszawę” na odległość blisko 40 metrów, siłą rozpedu wjechała na pole, zatoczyła wielki łuk, wróciła na autostradę i pomknęła w kierunku Wrocławia. W pościg za uciekającym ruszył swym samochodem świadek strasznego wypadku ob. Stefan Czeplak z Bolesławca. Kierowca udaremniał jednak wszelkie próby zatrzymania wozu, więc ob. Czeplak zapisał nr rejestracyjny „Stara” — XX — 6687 i nr przyczepy nalożonej drewnianymi belkami — po czym wrócił na miejsce wypadku.

Tymczasem ze zmiażdżonej „Warszawy” zdołano już wydobyć zwłoki Lucyny Porady. Kazimierz Zieliński, który również poniósł śmierć na miejscu — leżał w odległości 20 metrów. Ciężko ranny Piotr Porada — mąż Lucyny Porady — został przewieziony do szpitala we Wrocławiu. Pogotowie Ratunkowe zabrało do szpitala chirurgicznego w Legnicy dwóch ciężko rannych ludzi. Byli to Fran-

ciszek Stępień z Lubina — pasażer samochodu ciężarowego i Józef Rokita, który poprzednio jechał „Warszawą”.

Funkcjonariusz MO z posterunku w Wądrożu niezwłocznie zorganizował pościg za sprawcą wypadku. Dzięki numerom rejestracyjnym, które zanotował ob. Czeplak — po goń nie trwała długo. Samochód natopkano w pobliżu wsi Bielany, gdzie kierowca musiał się zatrzymać, bo spadające z przyczepy belki uniemożliwiły mu dalszą jazdę. Sprawcą tragedii okazał się 48-letni Stefan Majda z Wrocławia. „Star”, którym jechał należał do Przedsiębiorstwa Geologicznego we Wrocławiu. Majda był pokrawiany i robił wrażenie pijanego. Na zadawane mu pytania odpowiedział, że zauważył „Warszawę” w

ostatnim momencie. Przyznał również, że wypił trzy butelki wina. Niezwłocznie przeprowadzona analiza krwi wykazała zawartość 2,40 prom. alkoholu. Majda został osadzony w areszcie KP MO w Legnicy.

Funkcjonariusze MO z Legnicy znaleźli daleko na polach tylną i boczną część karoserii „Warszawy”, które „Star” wólok prawdopodobnie na dzierzaku.

Taki był przebieg wstrząsającej katastrofy. A bilans tragedii? Dwie osoby zabite, trzy ciężko ranne, troje dzieci sierotom. Sprawa nieszczęścia — Stefan Majda prowadzący samochód w stanie zamroczenia alkoholowego — przez wiele lat będzie odsiadywał w więzieniu karę. A on ma również troje dzieci...

Efka

Gront.

Legnickie przycinki

PECH

Obywatela Wanda K. zakupiła dnia 6 października w sklepie mięsny „Sam” przy ul. Chojnowskiej, kawałek kielbasy żuławskiej. Cena 56 zł za kilogram, produkcja Zakładów Mięsnych w Legnicy. W kielbasie tej znalazła zwinęty w kulę papierek od cukierka. Po cukierku ani śladu. Ponieważ już uprzednio pani Wanda znalazła w salcesonie kawałek Gazety Robotniczej tak zatytułowanej, że poza tytułem nie można było przeczytać stwierdzenia, że nasza czytelniczka ma wyjątkowego pecha.

ARTYSCI

Na zamalowanych frontowych szybach wystawowych w nowym bloku — róg Rynek i Złotoryjskiej — nieprzeciętnie „zdolni” robotnicy nabazgrali kilka aktów kobiecych uzupełniając swoją artystyczną „twórczość” nieczuwalnymi podpisami. Przez dwa tygodnie ani kierownika budowy Jana Warchęla, ani pracowników z dyrekcji LPB nie razili ta „twórczość” eksponowaną w najbardziej ruchliwym punkcie miasta. Widocznie są do tego przyzwyczajeni.

GRONT.

„Legniczance” do terminarza

Na ostatniej sesji MRN jednym z tematów dyskusji była, wielokrotnie już poruszana, sprawa zagospodarowania zabudowań przy ul. Wrocławskiej 161. Niewykorzystany obiekt czeka od przeszło czterech lat na przebudowę dla potrzeb spółdzielni cukierniczej „Legniczanka”. Czekanie daremne, bo przeróżne komplikacje i przeszkody ustawicznie odwołują termin rozpoczęcia robót przez przyszłego użytkownika.

O sytuacji lokalowej „Legniczanki” i dziwnych kolejach pechowej

go projektu adaptacji budynków pisaliśmy obszernie w artykule pt. „Karmelek nadziewany papierkami”, zamieszczonym w nr 20 JTO „Wiadomości”.

W związku z tym otrzymaliśmy obszernie pismo Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy, które zawiera — oprócz wyjaśnień — również cenną informację co do terminu rozpoczęcia robót w obiekcie przy ul. Wrocławskiej. Fragment pisma cytujemy:

„Biorąc pod uwagę, że Spółdzielnia „Legniczanka” prowadzi dotychczas swą działalność produkcyjną w budynkach mieszkalnych nieprzystosowanych do zorganizowania właściwego przebiegu procesów produkcyjnych... — Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy planuje rozpoczęcie robót na początku 1965 i przeznacza na rok przyszły limit inwestycyjny na ten

cel w wysokości 1,5 mln złotych. Zakończenie robót przewiduje się z końcem 1966 roku”. Podpisał: Zastępca prezesa Zarządu inż. Czesław Kubica.

★

Rok 1965 zacznie się, jak widać z kalendarza, za dwa i pół miesiąca. Warto o tym przypomnieć „Legniczance” i władzom wojewódzkim, ponieważ ze względów gospodarczych i ekonomicznych nie można dopuścić do dalszej zwłoki w zagospodarowaniu starzejących się z roku na rok zabudowań. Jeśli więc pech miałby nadal przesładować „Legniczankę” i przyczyniać się do odsuwania terminów adaptacji budynków — trzeba wywodzić z spółdzielczości rezygnację z obiektu, który można przekazać w inne małej pechowej ręce.

Efka

Do właścicieli, administratorów nieruchomości oraz przedsiębiorstw na terenie miasta Legnicy

W związku ze zbliżającą się porą zimową i powstającą stąd możliwością uszkodzeń przez mróz urządzeń wodociagowych i kanalizacyjnych w poszczególnych nieruchomościach, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Legnicy przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów, zabezpieczenie i utrzymanie w należytym stanie instalacji wodociagowych i kanalizacyjnych, należy do obowiązków właścicieli posesji lub osób działających w ich imieniu. Właściciele posesji lub osoby w ich imieniu działające, winny przed nastaniem mrozów:

- 1) zabezpieczyć pomieszczenia wodomierzowe przez naprawę uszkodzonych ścian, wstawienie brakujących drzwi i okien oraz odpowiednio ich uszczelnienie,
- 2) sam wodomierz zabezpieczyć w ten sposób, aby izolację cieplną można było łatwo usunąć dla odczytania jego stanu,
- 3) podwórzkowe studzienki wodomierzowe gruntownie wyremontować, a w szczególności założyć brakujące pokrywy,
- 4) przewody wodociagowe i kanalizacyjne przechodzące przez kondygnacje nieocieplone, zaopatrzyć w odpowiednią izolację cieplną. W wypadku trudności założenia takiej izolacji, należy przerwać dopływ wody do tej sieci oraz zdjąć zlewy, umywalki, wanny i miski klozetowe, a podejścia pod te urządzenia pokorkować,
- 5) w ustępach ogólnych, należy doprowadzić do stanu używalności urządzenia ogzewnicze,
- 6) zwrócić wypożyczone stojaki hydrantowe z wodomierzami w celu przeprowadzenia kontroli lub remontu.

Poza tym podczas zimy:

- 7) nie dopuszczać do oblodzenia pokryw żeliwnych od zasuw, hydrantów i studni rewizyjnych, kratek na wpustach deszczowych itp., uzbrojenia ulicznej sieci wod.-kan., które znajdują się przed posesją na chodniku i polowie szerokości jezdni,
- 8) nie układać stert śniegu i lodu na w/w uzbrojeniu ulicznej sieci wod. i kan.

Niezastosowanie się do powyższego narażać może na poważne straty materialne właścicieli posesji, a mieszkańców na zamknięcie dopływu wody do instalacji domowych (w wypadku uszkodzenia instalacji lub wodomierza). Przy tym nadmieniamy, że ponowne włączenie dopływu wody uzależnione będzie od posiadania odpowiednich zapasów materiałów instalacyjnych i wodomierzy, które będą niezbędne przy usuwaniu skutków działania mrozów.

DYREKCJA
MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
WODOCIAGOW I KANALIZACJI
M. LEGNICY

352k

MINĘŁO dopiero dwa miesiące od chwili, kiedy tow. Tadeusz Popławski został wybrany na I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR. Zdążył w tym czasie zapoznać się z problemami swego terenu, wysunął także wiele ciekawych i nowatorskich pomysłów. Jednym z nich jest organizowanie spotkań przedstawicieli wszelkich władz z ludnością. Biorąc w nich udział przedstawiciele KP, Powiatowej Rady Narodowej, Miejskiej Rady Narodowej, Prokuratury, Sądu i Milicji Obywatelskiej. Podczas spotkań ludność wyraża wnioski i postulaty, a także pretensje pod adresem władz i odwrotnie. Żywy kontakt z ludźmi

— Kładziemy duży nacisk na rozwój produkcji rolnej, bo, jak wiadomo, powiat nasz stanowi zielone zaplecze Zagłębia Miedzi. Przez właściwą uprawę ziemi chcemy osiągnąć coraz większą wydajność naszego podstawowego zbioru — pszenicy. Ustalamy kierunki rozwoju fabryk w świetle uchwał IV Zjazdu PZPR. Duże możliwości stoją przed fabryką narzędzi, która zostanie znacznie rozbudowana. Nie powzieliśmy jeszcze decyzji co do obiektów fabrycznych zajmowanych przez Zakłady Inniarskie w Bolkowie. Zrodziła się swego czasu koncepcja, by przenieść Inniarstwo do powiatu kamiennogórskiego

i dlatego w październiku przeprowadzimy szczegółową analizę jego pracy. Pracując na terenie Jawora trzy pionierzy handlowe — Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Miejski Handel Detaliczny i PZGS. Wszystkie te pionierzy handlowe podobnym towarem np. w sklepach MHD, PSS i PZGS kupicie te same gatunki i rozmiary garniturów męskich. Są aż trzy sklepy z meblami, a chcąc kupić ładne meble czy dobry garnitur jaworzanie jeżdżą do Legnicy, Świdnicy i Walbrzycha. Placówki handlowe są słabo zaopatrzone i brak w nich towaru, który z łatwością można dostać w innych miastach. Nie je-

steśmy zadowoleni z handlu na wsi, bowiem w sklepach chłopcy nie mogą dostać wielu podstawowych artykułów. Np. na zebrań namawiamy chłopów, by bieżli swoje zagrody — ale w żadnym sklepie nie dostaniecie kilograma wapna choć w powiecie jest kilka wapienników. Podobnych problemów mamy sporo.

— A jakie są perspektywy powiatu?

— Jawor wybitnie nie ma szczęścia do nowego budownictwa. Dwa domy w rynku wykonuje się przeszło trzy lata. Tymczasem zapotrzebowanie na nowe izby ciągle rośnie. W drugiej 5-lacie (1966-70)

Zdzisław Grontkowski

„Kable” po 10 miesiącach

POPRAWA

„W przerwie między zmianami robotnicy otaczają mnie zwartym kołem. Mówią, że są bezsilni i ci z produkcji i ci z niższego dozoru. Gryzący dym wdiera się do płuc, dławii, szczyplę w oczy aż do łez, przenika charakterystycznym zapachem włosy i odzież. Kilkunastu pracowników choruje na zapalenie spojówek, kilka osób uległo zatruciu, trzy osoby operowano na przepuklinę”.

TAK PISALIŚMY o Fabryce Przewodów Nawojowych w Legnicy w art. pt. „A ludzie czekają” opublikowanym w nr 49 „Wiadomości” w grudniu 1963 r.

Minęło 10 miesięcy i znów powracamy do tego tematu. A więc gwoździ przypomnienia:

Pięta achillesowa fabryki był oddział emalierni, w którym pokrywa się na gorąco emalą przewody nawojowe. W tej hali produkcyjnej zainstalowanych jest m. in. 19 piętrowych maszyn typu PEW-25. Składniki chemiczne emalii podgrzewane do temperatury 450-500°C zaczynają gwałtownie parować, wydzielając gryzący dym i opary chemiczne. I dlatego każda z tych maszyn musi mieć własny wyciąg — przez te kanały wentylacyjne odprowadzane są gazy.

Niezależnie od tego, hala produkcyjna wyposażona jest w urządzenia nawiewowe, które tłoczą do środka świeże powietrze.

Jaki błąd popełniono przy instalowaniu maszyn?

Cała bateria maszyn — właśnie tych „kopających dwudziestek” — została podłączona do jednego centralnego przewodu wentylacyjnego długości ok. 20 m. Nic więc dziwnego, że jeden wyciąg i jeden przewód wentylacyjny — działały niesprawnie. Znaczna część oparów przedostawała się do hali produkcyjnej. Jeśli dodamy, że do tego kilka nawiewnic było nieczynnych — to łatwo się już domyśleć resztę. W takich warunkach nie mogli pracować bez szkody dla zdrowia nawet ci, którzy już oswoili się z nieprzyjemnym zapachem chemikaliów.

Pecniały teczki z protokołami sporządzonymi przez inspektorów San-Epidu, spały się kary, lekarz zakładowy wciąż interweniował w dyrekcji domagając się usprawnienia wentylacji, coraz więcej robotników chorowało na zapalenie spojówek i podrażnienie przewodu oddechowego. Nie było narażone na produkcję, na której nie poruszano by tej sprawy. Wreszcie problem pękł.

Z inicjatywy Komitetu Powiatowego PZPR zwołano naradę, na którą zaproszono przedstawicieli biura projektowego „Prozamet” z Gliwic (tych od nieudanego projektu wentylacji hali) przedstawicieli Politechniki Wrocławskiej i robotników zatrudnionych w emalierni. Zadanie usprawnienia

wentylacji określono jako twarde wymóg.

POWIETRZE jest czyste. Ani śladu niebieskiego gryzącego dymu, w którym tonęła uprzednio emaliernia.

— Tak jest od lipca br. — informuje mnie Franciszka Kłonica, która od 4 lat pracuje w emalierni. — Przedtem trudno było wytrzymać przez 8 godzin pracy. Dziś nikt już nie narzeka na brak wentylacji w hali produkcyjnej. Mamy przy tym dostateczną ilość małych transportów o pojemności 20-25 kg do przenoszenia drutu w szpulach i oliwarki, o czym pisałem w „Wiadomościach”.

Tak, transporty to ten mały problem, o dużym znaczeniu. Poprzednie mieściły 80-100 kg drutu. Dziś są małe i mieszczą 20-25 kg drutu w szpulach. Dwie pracownice przenoszą taki transporter bez trudu. Skończyły się przypadki przepukliny od dźwigania ciężarów.

Odwiedzałem halę emalierni w towarzystwie Leona Guzka, głównego inżyniera zakładu. Ostatni raz byłem tu 10 miesięcy temu.

— W lipcu udzieliliśmy wszystkim pracownikom emalierni urlopu wypoczynkowego, przezwaliśmy na 2 tygodnie produkcję i przebudowaliśmy system wentylacyjny. Przedtem był tu jeden główny rurociąg o średnicy 400 mm. Obecnie włączyliśmy do pracy drugi rurociąg o tej samej średnicy, a więc zwiększyliśmy przekrój rur dwukrotnie. 19 maszyn PEW-25 podzieliśmy na dwa zespoły — 9 i 10 maszyn w jednym zespole. Wymieniliśmy przewody wentylacyjne przy każdej z „dwudziestek”. W ciągu dwóch tygodni uporaliśmy się z całą robotą. KSR przeznaczył na przebudowę wentylacji 50 tys. zł. Sumę tę przełożyliśmy zaledwie o 4 tys. zł., wszystkie prace związane z przebudową wentylacji wykonaliśmy we własnym zakresie w oparciu o własną dokumentację techniczną.

— A co z zastosowaniem tzw. metody katalizacyjnego spalania gazów, o czym tak dużo mówiono na naradzie?

— Właśnie dziś otrzymaliśmy kopię wniosku. Projektu wypracowanego opracowanego przez grupę pracowników naukowych Politechniki Wrocławskiej, dotyczącego tej nowej metody.

(Dokończenie na str. 5)

Porządkowanie powiatu

Rozmowa z I sekretarzem KP PZPR w Jaworze tow. Tadeuszem Popławskim

pozwała na zorientowanie się w bieżącej sytuacji i usunięcie wielu usterek.

Pierwsze spotkanie odbyło się w Fabryce Narzędzi Rolniczych. Robotnicy bardzo chętnie zabierali głos w dyskusji krytykując słabe zaopatrzenie sklepów w mieście, partackie remonty budynków mieszkalnych i marnotrawstwo materiałów, nieuprzejmość sprzedawców i kelnerów, niegrzeczność urzędników w stosunku do interesantów itp. Podobne spotkania odbędą się w najbliższym czasie w innych zakładach i we wsiach.

Tow. Popławski znalazł również godzinę czasu dla dziennikarza. Pytam więc:

— Jakież są aktualne problemy powiatu jaworskiego?

a w opuszczonych przez nią obiektach uruchomić fabrykę pieców ogrzewczych. Władze zwierzchnie zakładów Inniarskich nie bardzo chcą się z tym pogodzić. Poprosiliśmy więc Zjednoczenie Przemysłu Inniarskiego i Zjedn. Przemysłu Metalurgicznego o przedstawienie nam swych koncepcji w sprawie właściwego wykorzystania obiektów. Przyjmijmy tę, która okaże się lepsza. Chodzi nam o zdobycie jak największej ilości nowych miejsc pracy.

— Aktualną sprawą jest uporządkowanie samego Jawora — mówi dalej tow. Popławski. — Trzeba miasto oświetlić, wyremontować wiele budynków i ulic. Wiele do życzenia pozostawia nasz handel



przystąpimy do budowy osiedla mieszkaniowego dla 8 tysięcy osób, co znacznie złagodzi ten trudny dla nas problem.

Dalszy rozwój rolnictwa jest poważnie uzależniony od wykwalifikowanych kadr, dlatego będziemy czynili starania, aby w Rozłocie lub Bolkowie otworzyć średnią szkołę rolniczą. Na wsi będziemy zakładać nowe świetlice i kluby tak by w każdej wiosce była jakaś placówka kulturalna. Ponadto zajmujemy się tworzeniem nowych miejsc pracy, rozwojem usług i spółdzielczości, zwiększeniem liczby placówek służby zdrowia itp. Zresztą potrzeby wyłoni codzienne życie.

Rozmawiał:
LESŁAW MILLER

Romuald Nader

„**K**ONRAD” — to ciągle nasza największa kopalnia miedzi. To także — choć do stolicy powiatu sporo stąd kilometrów — największy zakład produkcyjny Bolesławca.

Powiadają, że wszystkie niepowodzenia, przekroczenia wskaźników na „KONRADZIE” qdobi-

stąpił tu ogólny krach, notowano ogólne zniechęcenie i rozgardiasz.

A było tak:

W Zakładach Górniczych „Konrad” kładziono główny nacisk przede wszystkim na plan. Na wydobywanie ton utoru za wszelką cenę. Nic nie byłoby w

tro”. Więc początkowo był plan, były wyniki — panowało tu samouspokojenie. Ale czas tej krótkowzrocznej polityki był obojętny początkowo na miesiące a potem już na dni. Wreszcie nastąpiło tu to, co musiało przyjść. „Położono na łopatki plan”, przekroczono wszystkie wskaźniki, w magazynach nagromadzono ponadnormatywną ilość zapasów, nierzadko sprzętu, który był już zbędny, nieprzydat-

starczyło zapalu, by próby te kontynuować. Z czasem ludzie zaczęli mówić, że „gdzie, jak gdzie, ale w „Konradzie” tego systemu nie da się wprowadzić”. Więc skapitulowano, zaniechano prób. Odrożono ad acta słuszną i jakże ekonomicznie opłacalną metodę eksploatacji.

Takie przykłady można by mnożyć. Wystarczy choćby wspomnieć o sprawie obudowy chodników, czy drewnianych stro-

„Konrad” na huśtawce

jają się na całym przemyśle powiatu. Więc „Konrad” dla władz powiatu jest owym oczkiem w głowie.

Jeszcze niedawno, ledwie parę miesięcy temu, na-

tym zdrowego, gdyby przy okazji nie prowadzono polityki krótkowzrocznej, może nawet trochę efekciarskiej. Nie zapominano o perspektywie, o zabezpieczeniu przodków „na ju-

ny. Ten splot wydarzeń pociągający za sobą cały łańcuch spraw: od dyscypliny począwszy do ogólnego rozgardiaszu i zniechęcenia — włącznie.

★

JESZCZE w ubiegłym roku próbowano w ZG „Konrad” przejść z systemu eksploatacji z podsadką płynną, na system eksploatacji z zawalem stropu. Prowadzono w związku z tym szereg prób. Eksperymentowano. Ale, gdy te pierwsze próby skończyły się fiaskiem, nie było już siły, a także nie

pów — jakże bardzo podrażniających eksploatację. A również problem organizacji pracy, o wycieku cykli produkcyjnych, których nie dało się tu zamknąć choćby na jednej ścianie, w 24 godzinach pracy.

„Konrad” zarażony był ogólną zniechęcią. Panowała tu skądinąd balamutna zasada, że nikogo się stąd nie zwolni, że wszyscy muszą pogodzić się ze stanem faktycznym, bo nikt tu — niby na to pustkowie — dobrowolnie nie przyjedzie. Ze trzeba tu się cackać, niańczyć, godzić z nieprawidłowościami, bo (Dokończenie na str. 5)

Codzienny trud dla obronności kraju



Po raz dwudziesty pierwszy obchodzimy rocznicę powstania ludowego Wojska Polskiego, które w ogniu walk z hitlerowskim najeźdźcą hartowało swoją siłę bojową i zapisało na swych kartach udział w zwycięstwie nad hitlerowską Rzeszą. Wojna nie skończyła się dla żołnierzy WP w maju 1945 roku. Czekali na rozminowanie Bandy faszystowskie zagrażające bezpieczeństwu młodemu, ludopola. Bandy faszystowskie zagrażały bezpieczeństwu mogło do pokoju wogo państwa. Wreszcie Wojsko Polskie przejęło mogło do pokoju wogo państwa. Wreszcie Wojsko Polskie przejęło mogło do pokoju wogo państwa.

Obecne swoje święte Wojsko Polskie obchodzi silniejsze niż kiedykolwiek, należąc do najnowocześniejszych armii świata. U boku ardykolew, należąc do najnowocześniejszych armii świata, w braterstwie broni krajów należących do Układu Warszawskiego — Armii Radzieckiej — stoi żołnierz polski na straży trwałego pokoju.

Na zdjęciu: Łącznościowiec podczas forsowania rzeki.

Foto: F. Morawski

Łoża obserwatora

WIOSNA w okresie kampanii przed IV Zjazdem partii, jednym z szerzej dyskutowanych problemów były perspektywy rozwoju rolnictwa w następnej 5-lacie i szeroki problem inwestycji. Już wtedy — przy zasadniczym zrozumieniu pilnej potrzeby doinwestowania rolnictwa — można było usłyszeć również opinie nacechowane pewną troską i niepokojem. Czy, aby te olbrzymie kwoty, które zamierza się przeznaczyć na wieś, nie zostaną roztrwonione? Czy nie zostaną one rozproszone pomiędzy tysiące drobnych przedsięwzięć, włożone w zamierzenia nie najsmaczniejszej pomyślano, a więc nie mogące dać spodziewanego efektu?

Niepokój ten podyktowany był z pewnością rozumowaniem polegającym na tym, że w zakresie inwestycji przemysłowych kraj nasz ma, po pierwsze, znacznie więcej doświadczenia, a po wtóre — przemysł z natury swej dobrze na ogół zorganizowany, sprawnie zarządzany — gwarantuje efektywność nakładów, którą stosunkowo łatwo ośliczyć.

Rolnictwo tymczasem, należąc do przeważnie mierze do sektora drobnoutwarowego, stwarza w tej dziedzinie istotne, z

Z tego względu celowe wydaje się poinformowanie Czytelnika, że prace nad ustaleniem najważniejszych kierunków inwestycji rolnych zostały w ostatnich miesiącach posunięte w naszym województwie dość daleko naprzód.

Dla przykładu zatrzymajmy się nad problemem gospodarki hodowlanej. Wstępny stwierdzeniem, jakie się narzuca odnośnie dotychczasowych programów inwestycyjnych — jest fakt, iż dotychczas program in-

westycji był dostosowany do mentalności kierownika gospodarstwa PGR.

Co to oznacza? Otóż, jeśli dla przykładu, kierownik PGR-u miał w swym gospodarstwie oborę z 50 krowami, to planował on rozbudowę tego obiektu — rozumując w swym przekonaniu bardzo śmiało — o całe 100 proc., czyli zamierzał dobudować następną część obory na następne 50 krow. Nie trzeba mówić, iż inwestycje przeprowadzone na tej drodze rzeczywiście nie dawały dobrych rezultatów.

— Dlatego też zdecydowano następnie, że w naszym przynajmniej województwie w następnej 5-lacie podstawowym typem obory będzie obiekt mie-

szający 180 krow, tzw. fajma hodowlana. Co więcej, przygotowano już typowy projekt takiej obory, który charakteryzuje się ponadto tym, iż można go segmentowo rozbudowywać — po prostu dostawiając do podstawowego segmentu na 180 krow dalsze — każdy na 60 nowych sztuk bydła.

Analogicznie pomyślane zostały inwestycje w zakresie budowy nowych chlewni.

Taki program charakteryzuje się nie tylko daleko idącym roz-

plomem inżyniera zootechnika. Rzecz jasna projekty te dotyczą gospodarstw państwowych — a więc socjalistycznego sektora na wsi. Wydaje się jednak, iż właśnie to jest najlepszą drogą, aby w następnej pięcioletce doznać radykalnego postępu, jeśli idzie o znaczenie gospodarcze i ciężar gatunkowy tego sektora na wsi.

Zamierzenia te narzucają zarazem potrzebę zreorganizowania dotychczasowego trybu zarządzania w PGR-ach. Koniecznością staje się zastąpienie dotychczasowego parusethetkarowego typu gospodarstwa PGR, przez utworzone na to miejsce klucze i kombinaty PGR. Przy założeniu, iż samodzielne przedsiębiorstwo rolnicze — aby radykalnie podnieść wydajność i uowococzyć swoją gospodarkę — musi posiadać do dyspozycji obszar ok. 4 tys. ha.

Dopiero bowiem taka wielkość kombinatu rolnego stwarza możliwości wypracowania właściwych proporcji pomiędzy gospodarką hodowlaną, uprawami zbożowymi, nasiennej itp. Można wówczas wyraźnie wyprofilować farmy hodowlane, należyte troszczyć się o sprzęt zmechanizowany — a przede wszystkim osiągnąć rzeczywiście wysokie, stojące na światowym poziomie wyniki ekonomiczne.

Kar.

WIADOMOŚCI

Nr 42 (394)

3

Olimpij-
czycy

Szanowny Panie Redaktorze!

WYSTADŁEM z pocłagu na dworcu kolejowym w Lubinie i udałem się do bufetu Dolnośląskich Zakładów Gastronomicznych. Byłem głodny. Przy buźce stało chyba ze 30 pływoszy z dużymi kufkami chmielowego napoju. Płwo. A co, pod to płwo? Cukierniki lub suche ciastka. Niczym innym bufet nie dysponował.

Opuszcłem bufet z rezygnacją.

Ide ulicami i wstępuję do różnych sklepów. Złotoryjskie artykuły spożywcze jest dość dobre. Gorzej, kiedy się chce kupić męski garnitur w małym lub dużym rozmiarze (są tylko dla takich średnich), skarpetki, swetry, dzianiny, białą męską itp. Brak także naczyń emaliowanych i kamionkowych.

Na pewno słyszał pan, że Lubin jest miastem ludzi młodych. Ponad 70 proc. ludności nie ukończyło 35 lat. A wiadomo, że młody człowiek lubi uprawiać sport. Konia z rzędem temu kto pokaże gdzie tu można kupić piłkę, koszulkę gimnastyczną, spodenki, narty lub jakikolwiek sprzęt sportowy. Nie kupię. W Lubinie nie ma sklepu sportowego.

Zbliża się zima, a wlece czasu pomysł o zapasach ziemniaków i warzyw. Pracownicy większych zakładów kupują wspomniane płody za pośrednictwem rad zakładowych. A co ma robić pracownik „Ruchu”, PZU, Sadu i innego małego zakładu lub instytucji? W sklepach Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej sprzedaje się tylko małe ilości ziemniaków i warzyw, które mogą wystarczyć na kilka dni.

Takie kłopoty mają mieszkańcy Lubina. Sądzą, Panie Redaktorze, że trzeba im pomóc. Może warto zapytać Wydział Handlu PRN co sądzi o tej sprawie? Jak dotąd zachowuje on bowiem olimpijski spokój.

Z poważaniem
TERENOWIECTrzy pasje
przewodniczącego

Zawyla syrena alarmowa. Jeden z konsumentów kawiarni „Ratuszowej” został niedopatrznie i czym prędzej wybiegł z lokalu. Po kilkunastu minutach był już ubrany w mundur strażacki i wyposażony w sprzęt przeciwpożarowy. Wraz z innymi strażakami udał się do gaszenia groźnego pożaru. Jaworanie rozpoznali w nim swego przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, Klemensa Grzybowski.

Pożarnictwo, a ściślej mówiąc gaszenie pożarów jest jedną z największych pasji przewodniczącego. Jest on od 29 lat czynnym aktywnym strażnikiem i pełni funkcję wiceprezesa Zarządu Powiatowego Ochotniczych Straży Pożarnych i prezesa Zarządu Miejskiego OSP w Jaworze. Przewodniczący jest także członkiem Zarządu Głównego i Wojewódzkiego OSP.

Drugą pasją przewodniczącego jaworskiej MRN jest orkiestra dęta Powiatowego Domu Kultury, gdzie gra na perkusji. Orkiestra istnieje już 10 lat (niedawno obchodziła jubileusz) i liczy obecnie 24 członków, występuje na wszelkich akademiach i pochodach z okazji różnych uroczystości, oraz koncertuje w Jaworze i większych miejscowościach powiatu.

Duże i małe sprawy Chojnowa

LICZĄCY 11 tysięcy mieszkańców Chojnowa, mimo pozornie pałującej tu prowincjonalnej ciszy, dostarcza naszej gospodarce wiele cennych wyrobów. Na jego terenie znajdują się cztery duże zakłady przemysłowe: Dolnośląska Fabryka Wyrobów Blaszanych, Chojnowskie Zakłady Wyrobów Papierowych, Zakłady „Renifer” i Słodownia eksportująca swoje produkty do wielu państw. Pracuje tu także kilka mniejszych fabryk i spółdzielni. Na 3.886 zatrudnionych w całym mieście, aż 2.740 osób pochłania przemysł. Chojnowskie zakłady produkują znane w całym kraju palniki elektryczne, palniki dla rolnictwa, wyroby papierowe oraz cieszące się dużym powodzeniem w kraju i za granicą skórzane rękawiczki.

Ale nie tylko przemysł decyduje o randze miasta. Chojnowa jest także dużym ośrodkiem szkolnictwa. Istnieją tu technika rolnicza dla około 700 uczniów, liceum ogólnokształcące, międzyzakładowa szkoła zawodowa, szkoły przyzakładowe, trzy szkoły podstawowe oraz wieczorowe dla pracujących. W placówkach tych wykłada łącznie 152 nauczycieli. Spora liczba szkół ma swoje uzasadnienie, Chojnowa jest miastem młodzieży i 42,2 proc. mieszkańców liczy mniej niż 18 lat.

Życie kulturalne miasta koncentruje się w klubie NOT-u, świetlicach zakładowych i kinie „Polonia”. Dom Kultury jest nieczynny ponieważ obiekt zostanie całkowicie przebudowany. W chwili obecnej sporządza się dokumentację, na wiosnę przyszłego roku prawdopodobnie przystąpi się do prac. Zakończenie tej inwestycji, która będzie kosztowała 3 mln zł, przewidziane jest na grudzień przyszłego roku. Dzięki przebudowie uzyska się ładną salę teatralno-kiniową, kawiarenkę, pokoje do gier i prób zespołów itp. Pieniądze na ten cel zapewnią władze powiatowe i wojewódzkie, Okręgowy Zarząd Kin i Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy i Kraju.

WYDAWAĆ by się mogło, że w Chojnowie życie toczy się wolno i spokojnie. Ale to tylko pozory, miasto ma wiele codziennych małych i dużych kłopotów.

— Jeszcze do niedawna byliśmy niedostrzegani przez władze zwierzchnie — mówi przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, Zbigniew Krasoń. — Dzięki licznym monitom zajęły się

nami WRN i PRN i zapewniły konkretną pomoc. Naszym problemem numer jeden są sprawy mieszkaniowe. W referacie kwartalnym leży 800 wniosków o przydział mieszkań. Ciężką sytuację komplikuje i to, że wiele budynków liczy ponad 250 lat i nie nadaje się do remontu. Wkrótce przeznaczony zostanie ich część do rozbiórki.

Niezbędne wesoło wygląda zaopatrzenie w wodę i gaz. Nic dziwnego, urządzenie wodociągowe i gazownia pochodzą z lat 1870 roku. Dlatego właśnie dość często panuje posucha w kranach i małe są płomienie gazowych kucharek.

Wiele krwi psuje chojnowianom miejscowy handel. Kilka miesięcy temu pracowała tu odzieżowa Powszechna Spółdzielnia Spożywców, po połączeniu się ze złotoryjską PSS systematycznie zaczęło się pogarszać zaopatrzenie zarówno w artykuły spożywcze jak i przemysłowe, gorsze i mniej smaczne posiłki wydają restauracje. Mieszkańcy jeżdżą masowo na zakupy

do Legnicy i Bolesławca. Siedziada zarząd PSS w Złotoryi utrudnia kontakty z Miejską Radą Narodową.

ROZWIAZAĆ trzeba sprawy zatrudnienia. Co prawda mężczyźni mogą łatwo znaleźć intratne zajęcia w Lubinie lub „Konradzie”, ale kobietom trzeba stworzyć nowe miejsca pracy przez lepsze wykorzystanie rezerwy. Jak dotąd za mało wykorzystana jest powierzchnia Chojnowskich Zakładów Wyrobów Papierowych, wiele stanowisk pracy można wygospodarować w innych fabrykach.

W rezultacie licznych alarmów przeprowadzono specjalną naradę na temat przyszłości Chojnowa, z udziałem zainteresowanych członków Prezydium i kierowników wydziałów WRN na czele z przewodniczącym mgr Bronisławem Ostapczukiem. Ustalono, że już w przyszłym roku przystąpi się do budowy dwóch pierwszych domów mieszkalnych przy ul. Waryńskiego i pl. 1 Maja. Będą one liczyć 100 izb mieszkalnych i zostaną oddane do użytku w 1966 r. Zlecono wykonanie dokumentacji na nowe wodociągi, a jeszcze w tym roku wywieźć się 3 studnie. W ciągu najbliższych lat miasto zostanie podłączone do wulbrzyskiego „Dalgazu”.

Prócz tego w czasie narady postanowiono m. in. utworzyć w Chojnowie składnię opału, zakład gwarancyjny naprawy telewizorów i radioodbiorników, dentystyczny punkt usługowy, wyremontować kino „Polonia”, zabytki takie jak Wieża Tkaczy i plebania, zbudować żłobek oraz basen kąpielowy.

Przyszłość Chojnowa jest zależna od dalszego rozwoju przemysłu, z którego żyje obecnie ponad 85 proc. ludności. Rozwinąć zostaną dwa największe zakłady — Dolnośląska Fabryka Wyrobów Blaszanych i Chojnowskie Zakłady Wyrobów Papierowych. Natomiast „Renifer” zamierza wyremontować nieczynny obiekt w rynku i uruchomić w nim szwalnię, która da zatrudnienie wielu kobietom.

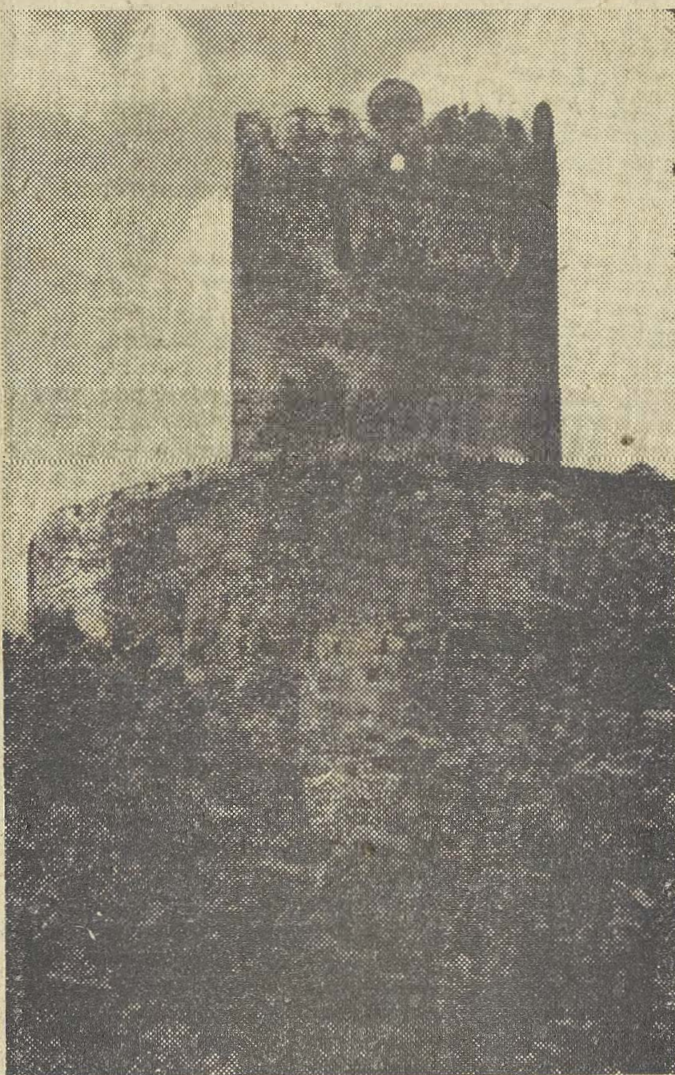
LESŁAW MILLER

KONFERENCJE
PARTYJNE
w Złotoryi
i Jaworze

Ustalono już terminy powiatowych konferencji sprawozdawczo-wyborczych w Złotoryi i Jaworze. Obie odbędą się w dniu 14 listopada br. Na konferencję do Złotoryi przyjdzie 170 delegatów z całego powiatu, a do Jawora — 150. Konferencje oceniają dwuletnią działalność Komitetów Powiatowych PZPR, wybiorą nowe władze i wytyczą zadania na przyszłość.

Terminy konferencji powiatowych w Bolesławcu i Lubinie podamy w następnym numerze.

(L. M.)

Zamek
Bolka I
w
Bolkowie

Zwrot w lubińskim handlu?

Przez wiele lat działał w Lubinie tylko jeden pion handlowy — PZGS. Wraz z rozwojem miasta zaczęły wzrastać jego potrzeby i 1 stycznia 1962 roku powołano do życia przedsiębiorstwo państwowe MHD powierzając mu prowadzenie sklepów, działalności gastronomicznej i drobnych usług. W chwili obecnej MHD administruje 11 sklepami, 4 placówkami gastronomicznymi, prowadzi kilka stołów robotniczych i kiosków spożywczych. Pracuje tu łącznie 160 osób.

Ostatnio renoma przedsiębiorstwa wyraźnie się pogorszyła. Klienci narzekali na słabe zaopatrzenie, niesmaczne potrawy, a kontrole wykryły spore manki. Spowodowane to było brakiem właściwych kadr. Przez dłuższy czas przedsiębiorstwo nie posiadało dyrektora. Ale kilka tygodni temu sławniejszy naczelny dyrektor MHD powierzono doświadczonemu han-

dlowcowi, Mieczysławowi Kasprzyckiemu. Nowy dyrektor wziął się energicznie do roboty. Widać to po znacznej poprawie potraw w stołówkach i restauracjach. Jakiś spisy są urozmaicone, prowadzi się sprzedaż szerokiego wachlarza wyrobów garmateryjnych. Nowe kierownictwo ma ciekawe plany na najbliższą przyszłość.

— Jeszcze w tym roku w pawilonie handlowym w rynku uruchomimy restaurację i kawiarnię „Ratuszową”, „Dom Pani” i „Dziękę”, sklep winno-cukierniczy i „Delikatesy” — mówi dyrektor Kasprzycki. — Zależne to jest jednak od tego czy ekipa lubińskiego Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego przekaże nam w terminie obiekt pawilonu. Również w br. otworzymy sklep kosmetyczny w rynku i spożywczy na „osiedlu D”. Natomiast na parterze hotelu „Kosmos” będzie restauracja i bar,

Będziemy się starali przyrządzić coraz lepsze posiłki w restauracjach i stołówkach bowiem zdajemy sobie sprawę, że górnicy muszą dobrze zjeść. Będziemy dostarczać za niedużą opłatą mleko i inne artykuły bezpośrednio do domów klientów.

Przedsiębiorstwo ma także swoje kłopoty, nadal odpowiedniej ilości wykwalifikowanych kadr. Można jedynie liczyć na nabór z innych miast, ale nikt nie chce odejść. Tymczasem w Lubinie odczuwa się brak mieszkań. Od chwili powstania MHD Miejska Rada Narodowa przydzieliła przedsiębiorstwu tylko 5 mieszkań. Są kłopoty z zaopatrzeniem np. hurtownia WPHS w Legnicy na zamówionych 40 pozycji towarów przydzieliła najwyżej 10. A przecież Lubin jest miastem miedzi.

(L. M.)

WIADOMOŚCI
Z AGŁĘBIA

BOLESŁAWIEC

◆ Stadion sportowy przy ul. Spółdzielczej został wreszcie oddany do użytku. Łączny koszt jego przebudowy wyniósł blisko 4 mln zł, z tego prawie wartości kilkuset tysięcy złotych wykonano w czynnie społecznym.

◆ Czy wiecie, że w powiecie bolesławieckim znajduje się 72 wsie i dwa miasta? Miejska w nich blisko 70 tysięcy ludności, z tego ponad 25 tys. w samym Bolesławcu, a 2.200 w Nowogrodzie.

◆ W przyszłym roku we wsł Tomaszów Górny uruchomi się nowa placówka pocztowa. Odpowiedni lokal na ten cel już jest, obecnie szuka się mieszkania dla pracownika.

◆ Z inicjatywy ZMS powołano specjalne społeczne komisje kontrolne, które przeprowadzają lustracje wszystkich zakładów gastronomicznych na terenie miasta. Kontroluje się jakość potraw, stan sanitarny - higieniczny, pobieranie właściwych cen itp. Tego rodzaju komisje są nowością w naszym województwie.

◆ Sprawy kapitałowych remontów budynków mieszkalnych i realizacji czynów społecznych omówi się na sesji Miejskiej Rady Narodowej, która odbędzie się w drugiej

połowie października (w chwili kiedy pisaliśmy kronikę termin nie był jeszcze ustalony). ◆ Kino „Orzeł” zostało już wyremontowane. Czekają się tylko na to by Okręgowy Zarząd Kin ustawił krzesła i zaczął wyświetlać filmy.

◆ Listonosze skarżą się, że dzieci niszczą skrzynki pocztowe oraz wrzucają do środka kamienie. Warto by nauczyciele zwrócili na to uwagę podczas lekcji wychowawczych. ◆ Na terenie miasta czynnych jest 906 miejsc konsumpcyjnych w dwóch restauracjach II kategorii, 6 barach i dwóch kawiarniach. Jeszcze w tym roku restauracje „Centralna” i „Starówka” oraz bary „Zaczę” i „Wielki” otrzymają nowe stoliki i krzesła dzięki czemu ogólna liczba miejsc wzrośnie o 100.

◆ Budynek w sali widowiskowej jest od dłuższego czasu w remoncie i wszystkie występy zespołów teatralnych i estradowych odbywają się w niezbyt przystosowanej hali. Remont zostanie zakończony dopiero na wiosnę przyszłego roku. Z chwilą otwarcia sali nawiąże się kontakt z teatrami i zespołami teatralnymi, tak, by co tygodnia było jedno przedstawienie.

LUBIN

◆ 17 i 18 października we wszystkich gromadach odbędzie się akademie z okazji XX-lecia Ligi Obrony Kraju. Program przewiduje krótkie przemówienia, spotkania z oficerami rezerwy, którzy braли udział w wojnie oraz część artystyczną w wykonaniu zespołów wojskowych.

◆ We wszystkich placówkach Powiatowej Biblioteki Publicznej nastąpiła już inauguracja roku oświatowego 1964-65. Plany przewidują otwarcie 10 nowych punktów bibliotecznych. Poza tym biblioteki biorą udział we współwzajemności o pozyskanie jak największej ilości czytelników, organizują kółka przyjaciół bibliotek oraz przygotowują się do powiatowych eliminacji XI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

◆ Jest nas coraz więcej, jeszcze w 1960 r. Lubin liczył zaledwie 6 tysięcy mieszkańców, dziś mieszka tu już ponad 12 tysięcy osób.

◆ Wzrasta także ilość nowych domów. Od 1960 r. zbudowano 25 budynków liczących w sumie prawie 3 tysiące izb. Rozpoczęto już budowę dużego osiedla w rejonie ul. Staszica. Początkowy projekt przewidywał zbudowanie mieszkań dla 8 tys. ludności, obecnie dla 15 tys. Już w przyszłym roku przystąpi się do montażu pierwszych 11-piętrowych punktów.

◆ W dniach 17-25 bm. we Wrocławiu odbędzie się V Fe-

stiwiał Sztuk Współczesnych. Powiatowa Poradnia Pracy Kulturalno - Oświatowej w Lubinie zorganizuje z okazji występy artystyczne z zespołami z zakładów pracy oraz spotkania z dramaturgami i aktorami. ◆ Do miasta przybył Ochotniczy Hufiec Pracy liczący kilkadziesiąt osób. Jego członkowie będą uzupełniać załogi niektórych przedsiębiorstw i zajmą się np. budową dróg, rozbiorą starych domów itp.

◆ Miejska Rada Narodowa przystąpiła do porządkowania cmentarza komunalnego. Powstanie tu Aleja Zasłużonych. ◆ Do końca grudnia br. wyburzy się wszystkie stare budynki, które zachowały się jeszcze w rynku. Już rozróżniono przeprowadkę ludzi, sklepów i biur do obiektów z nowego budownictwa. Zniknie wreszcie ohydna knajpa „Miedziarka”, która przeniesie się na peryferie. Na placach po starych ruderach powstaną nowe bloki i punktowne.

◆ W Międzyzakładowym Domu Kultury powstał niedawno amatorski klub filmowy, który posiada trzy kamery. Młodzi filmowcy realizują pierwszą lubińską kronikę filmową. Zostanie ona wyświetlona podczas tegorocznej „Barburki”.

◆ W Międzyzakładowym Ośrodku Kultury w Chojnowie pracują już następujące zespoły: chóralki, estradowy, teatralny dla dorosłych i dzieci oraz dziecięcy zespół bajek.

ZŁOTORYJA

◆ 24 bm. żegnamy poborowych, którzy przystąpią do pełnienia zasadniczej służby wojskowej. W Powiatowym Domu Kultury odbędzie się towarzyskie spotkanie z władzami powiatu. Komendant WKR, mjr Stanisław Szczepański poinformuje przyszłych żołnierzy o ich służbie. Przewidziana jest część artystyczna.

◆ Pisaliśmy już, że do Złotoryi ma przyjechać delegacja czeskiego miasta powiatowego — Kromeriz. Dowiedzieliśmy się, że termin wizyty wyznaczono na dzień 26 października br. Natomiast delegacja Złotoryi pojedzie do czeskich przyjaciół z wizytą w maju przyszłego roku.

◆ Dlaczego kawiarnia PDK jest aż tak ubogo zaopatrzona? Można tu prócz kawy dostać jedynie piwo, słodki owoc i przeważnie nieswieże ciastka.

◆ 101 delegatów i 59 zaproszonych gości brało udział w powiatowym zjeździe Zjedno-

czonego Stronnictwa Ludowego. Na obrady przybył m. in. sekretarz Maciejewski, Komitetu ZSL, Leon Jančzak, wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komitetu ZSL, Bernard Róśkiewicz i sekretarz KP PZPR, Włodzimierz Kotlicki. Podczas dyskusji dużo mówiono o doborze Złotoryjskiej wsi w okresie XX-lecia, zbyt małej ilości punktów usługowych, słabym zaopatrzeniu, braku części zamiennych do maszyn rolniczych itp. Podczas zjazdu zameldowano, że członkowie stronnictwa dla uczczenia IV kongresu ZSL podjęli liczne zobowiązania łącznej wartości 500 tys. zł. Zbudowane zostaną nowe drogi, wyremontuje się świetlice, i boiska szkolne. Na zakończenie wybrano delegatów na IV kongres Powiatowej Złotoryjskiej reprezentowali — Alfreda Murarczyk, nauczycielka ze wsi Dobków i Lucjan Misiak — sekretarz Powiatowego Komitetu ZSL.

JAWOR

◆ Czini się już przygotowania do sesji Powiatowej Rady Narodowej, która ma się odbyć 30 października. Zostanie poświęcona działalności służby zdrowia, a konkretnie oceni się jej pracę od 1960 r. i wytyczy zadania na przyszłość.

◆ W Jaworze brak wielu punktów usługowych, szczególnie branży budowlanej. Nie ma więc kogo naprawiać instalacji centralnego ogrzewania ani urzędów wodno-kanalizacyjnych. Brak grawera, optyka i dobrego zakładu napraw samochodów i motocykli. Kilka miesięcy temu przydzieliła wrocławskiemu przedsiębiorstwu „Foto - Optyka” lokal na punkt usługowy przy ul. Grunwaldzkiej, ale do dziś stoi on niewykorzystany. Przedsiębiorstwo się nie spieszy.

◆ Powiatowy Dom Kultury organizuje w dniu 28 października o godz. 17 konkurs piosenek. Już od dziś przyjmują się zgłoszenia do konkursu. Piosenkarze — amatorzy winni przygotować co najmniej dwie piosenki. Dla zwycięzców czekają cenne nagrody rzeczowe.

◆ W gospodzie wiejskiej w Dzierżkowie trzeba jak najprędzej założyć telefon. Pochodzi tu często do piątkich

awantur, a personel nie ma możliwości wezwania milicji. Z wnioskiem o zainstalowanie telefonu wystąpiło miejscowe Kolo Ligi Kobiet.

◆ W Jaworze jest za mało handlowej reklamy wizualnej. Nie widać tu ani jednego neonu, nie ma także innych reklam z wiatkami spłowiłymi szyldów. Budynek z nowego budownictwa w rynku ma jedną dużą ścianę bez okien można więc śmiało umieścić tu reklamę PKO lub PZU.

◆ Z okazji Święta Milicji 25 funkcjonariuszy MO zostało odznaczonych odznakami Tyśiąclecia Państwa Polskiego. Wzręczono je m. in. komendantowi powiatowemu MO, Zygmuntovi Czarneckiemu, komendantowi posterunku MO w Jaworze, Martwiowi Kwa- czewskiemu, Józefowi Symkowskiemu, Stanisławowi Domaradzkiemu, Stanisławowi Petkowi, Ignacemu Wajdzie i innym. W dniu 7 bm. do Komendy Powiatowej MO z życzeniami i kwiatami udała się delegacja Komitetu Powiatowego PZPR, zakładów pracy i harcerzy.

◆ 20 bm. w Powiatowym Domu Kultury o godz. 18 spotykamy się z dyrektorem Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych, mgr Gerardem Nowakiem.

Opracował: L. M.

pióra: ROMANA KARPIŃSKIEGO
ukaze się w następnym numerze.

LATA przemijają tak szybko, że trudno sobie uświadomić, iż za trzy miesiące przypadnie dwudziesta rocznica radzieckiej ofensywy zimowej, która zmioła z ziem polskich hitlerowskie dywizje i władze. Tym bardziej warto sięgnąć do książki, będącej niejako podsumowaniem wszystkiego, co uczyniono przez lata następujące po przejściu zwycięskiej ofensywy przez Dolny Śląsk. Pięciu autorów (Roman Karpiński, Klemens Krzyżagórski, Zygmunt Paprotny, Ignacy Rutkiewicz i Wojciech Walczak) prowadzi nas w tej książce przez historię, jej dzień dzisiejszy, jej przyszłość.

„W miastach i osiedlach zlokalizowana jest większość dolnośląskich zakładów przemysłowych. W r. 1960 — według stanu na dzień 31. XII. 1960 — było na Dolnym Śląsku 3814 zakładów przemysłowych, z czego w samym Wrocławiu znajdowało się 597 zakładów. W tym samym roku przemysł całego kraju posiadał 46 775 zakładów. Wynika z tego, że Wrocław i województwo wrocławskie licząc zaledwie 6,11 proc. powierzchni kraju skupiają na swym obszarze 6,11 proc. wszystkich krajowych zakładów przemysłowych” — pisze w rozdziale „Przemysł” Klemens Krzyżagórski.

Idąc za tym stwierdzeniem, autor wnikiwie omawia strukturę przemysłu naszego województwa. Siega przy tym, dla porównania, do cyfr obrazujących stan istniejący tutaj za czasów administracji niemieckiej i porównania te nie świadczą na korzyść ówczesnych Niemiec, które uważały, że w tym województwie

żalę tę prowincję raczej za rezerwat siły roboczej, niż za ośrodek przemysłowy. A rolnictwo? I tutaj dokonały się przeogromne zmiany. Zygmunt Paprotny przytacza plastyczny opis pierwszych prac grup regulacyjnych, które w trakcie swoich czynności narażone były na napady ze strony band a także na śmierć od min, które tysiącami tkwiły w dolnośląskich polach. Od tego czasu rolnictwo naszego województwa zdolało wysunąć się na eksponowane miejsce w czołówce krajowej.

Ignacy Rutkiewicz poświęca swoją uwagę nauce, oświacie i kulturze na Dolnym Śląsku. Przypomina początki polskiego życia umysłowego w roku 1945, przechodzi do zaprezentowania dorobku dzisiejszego, wymienia nazwiska wrocławskich naukowców i artystów, które znane są szeroko także poza granicami kraju.

Pobieżne streszczenie trzech rozdziałów książki nie może oczywiście oddać całego bogactwa zgrupowanego przez autorów materiału, faktów, cyfr. Potrafili oni sięgnąć do źródeł często ukrytych a dających przecież jakże obfite wiedzę o ziemi, na której już przez lat bez mała dwadzieścia żyjemy. W zwartych, komunikatywnych opisach odzwierciedlają pierwsze dni trudu w roku 1945, trudu



Kadr z filmu „Nagie ostrze”.

NAGIE OSTRZE

Scenariusz: Joseph Stefano (wg powieści Maxa Ehrlicha „First Train to Babylon”), reżyseria: Mi-

chael Anderson, produkcja amerykańska — angielska 1961 r.

Na sławę tego sensacyjnego dramatu złożyły się: mistrzowska konstrukcja dramatyczna, niezwykły

Naszyc EKRANACH

charakter wizualny, osiągnięty przez M. Andersona przy współpracy doświadczonego operatora angielskiego Hilliera i przede wszystkim to, że zagrał w nim swoją ostatnią rolę Gary Cooper.

Cieężko chory — odtworzył ostatnią swą charakterystyczną rolę postaci człowieka zmęczonego. Swą siłą sugestii — przekonywaniem wiarygodną, prawdziwą przeżył, mistrzowską grą, pokazaną już w filmach „W samo południe” czy „Sierżant York” („Oscary” za rolę te) zadecydował, że „Nagie ostrze” wybiła się ponad zwykły poziom tradycyjnego filmu sensacyjnego. Zrezygnując z przelobioną akcją powoduje, że jak twierdzą sami twórcy — nikt, absolutnie nikt — nie przesiedzi spokojnie końcowych trzynastu minut filmu. Dzięki zastosowaniu obiektywów o dużej głębi ostrości, widzowi narzucone zostają sugestywne wrażenia rozległej przestrzeni, podkreślającej samotność i izolację bohaterki osaczonej przez mordercę.

W roli żony przemysłowca (Gary Coopera) Deborah Kerr, której gra

jest równie ciekawa jak i przekonująca. Film „Nagie ostrze” zobaczymy na ekranie kina „Ognisko”.

MY Z IXA

Scenariusz: Maria Duričkova i Dušan Kodaj, reżyseria: Stefan Uher. Produkcja czechosłowacka 1961 r.

Czechosłowacja — obok Angli i ZSRR — bardzo dużo uwagi poświęca problematyce dziecięcej i młodzieżowej. „My z IXA” jest jeszcze jednym filmem poświęconym młodzieży, jej kłopotom i problemom. Piętnastoletni Iwan (Drahoš Filas) przenosi się wraz z matką do nowego mieszkania i zawiera nowe przyjaźnie z nowymi kolegami i koleżankami. Z jedną z koleżanek — Daną (Dasa Siłowska) połączy go pierwsze młodzieńcze uczucie.

Mniej będą zapewne zadowoleni widzowie. Film nie nowego do tak często eksplloatowanego tematu nie wnosi. Ale dla młodzieży — zabawa muirowana.

Film ten zobaczymy na ekranie kina „Baltyk”.

Wicz

Książka o naszym trudzie

wych” — pisze w rozdziale „Przemysł” Klemens Krzyżagórski.

Idąc za tym stwierdzeniem, autor wnikiwie omawia strukturę przemysłu naszego województwa. Siega przy tym, dla porównania, do cyfr obrazujących stan istniejący tutaj za czasów administracji niemieckiej i porównania te nie świadczą na korzyść ówczesnych Niemiec, które uważały, że w tym województwie

który opłacił się sownie — przyniósł wszystko to, co dziś wydaje się nam, a szczególnie młodszemu pokoleniu, rzeczą zwykłą i oczywistą.

Otóż to. Przechodzimy obok rosnących, ciągle nowych gigantów przemysłowych, ale uważamy je za zupełnie zrozumiałe akcenty naszego krajobrazu. Czyż jednak krajobraz się nie zmienia? Uległ

przecież wielkiej metamorfozie w minionym dwudziestolecu...

„Jakże zatem wyglądać będzie Dolny Śląsk w roku 1980?” — pyta Roman Karpiński i w odpowiedzi przedstawia nam perspektywy rozwoju naszego województwa. Ostrzega lojalnie, że jego praca nie przybierze przyjemnego wyglądu „pocztówek z przyszłości” a opierać się będzie raczej na „długich, mało dla niefachowca atrakcyj-

nych tabelach i wycienieniach”. Ale właśnie te tabele i wykresy pozwalają lepiej zrozumieć zamierzenia i plany, przed których realizacją stoi nasze województwo.

Rozdział pióra Romana Karpińskiego jest przedłużeniem prac poprzednich autorów; uzupełnieniem i rozwinięciem tematu. I tak książka, sięgająca opisem okresu tonienia ostatnich lodowców, wybija równie napręża do czasu, kiedy dzieci urodzone w dwudziestolecie wyzwolenia Dolnego Śląska staną do pracy przy dalszej zmianie wojewódzkiego krajobrazu.

Książkę tę polecić trzeba każdemu, kto interesuje się rozwojem gospodarczym i kulturalnym województwa wrocławskiego. Zawiera bowiem ta zbiorowa praca znanych — związanych od lat z problematyką Dolnego Śląska publicystów — kawał życia i pracy każdego z nas, przypomina nam nasz udział w dziele bez precedensu. Brzmi to może patetycznie. Tym lepiej, że książka pozbawiona jest patosu, który kiedyś tak chętnie używany był w opisywaniu naszych osiągnięć. Tutaj mamy do czynienia z rzetelną wiedzą, opartą z jednej strony na materiałach źródłowych, z drugiej zaś na znajomości problemów, z którymi wszyscy autorzy tej pracy stykają się w swojej codziennej pracy.

Warto też dodać, że książka zawiera bogatą część ilustracyjną. Ponad 300 fotografii pozwala nam obejrzeć wszystko to, o czym piszą autorzy. To starannie edytorsko opracowane dzieło pod redakcją Władysława Bielowieza winno znaleźć poczesne miejsce wśród naszych księgozbiorów.

ZBIGNIEW KREMPF

*) „Dolny Śląsk”. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław — Warszawa — Kraków 1963, str. 152 plus 304 ilustracje.

CO
SŁYCHAC
? NOWEGO

W SZYSCY doskonale znany głos Przybylskiej, Kunickiej, Majdaniec, Santor i Polomskiego. Nicjak na świeżo pamiętamy ich z okresu letniej kanikuly, kiedy to na plażach, werandach, jadalniach, świetlicach i wszystkich innych etapach wczasowych rozrywek uprzyjemnił nam „czas. Ale czy uprzyjemnił?”

W naszym kąciku płytowym niejednokrotnie przedkładałmy już ich niewątpliwie walory i zalety, lecz obecnie wydaje się nam, że Polskie Nagrania lansując ustawicznie te same XXX nazwiska pozwalają sobie na pewnego rodzaju szarżę skierowaną w sam środek publicznej cierpliwości.

Dla tych jednakże, którzy letnie miesiące spędzili szczególnie bez adapteru, radia i telewizji, a obecnie gromadzą zapasy na czas podobno ostrej zimy, odnotujmy pokrótce kilka z nowo wydanych płyt.

A więc: N 0113 — Z zespołem Suchockiego Halina Kunicka śpiewa 4 piosenki: „Jeszcze nie jest smutna”, „Wesołe lato” i dwie inne.

N 0283 — Z zespołem Klimczuka Helena Majdaniec wykonuje: „Rudy rydz”, „Happy End” — obydwie piosenki w rytmie twistu, „Nie idź przyrzekać” — balad, „Diabelska zabawa” — western fox.

N 0316 — Jerzy Polomski i Irena Santor z towarzyszeniem zespołu Kolanowskiego nagra-

li wspólnie 4 piosenki Złotowe.

N 0278 — kolejna płyta Małwy Przybylskiej. Tym razem mała, więc znalazłszy tu tylko 4 pozycje: „Jeśli chcesz, proszę wstać”, „Wiedzą Tsu-tsu-Dzi”, „Białe noce”, „Chica-Helka”. W nagraniu uczestniczy zespół Bogdanowicza.

Do mniej spopularyzowanych piosenkarzy należy z pewnością Józef Ledecki. Aby ten niedostatek wyrównać, wydano od razu aż dwie płyty: N 0310 i N 0287. Oprócz numeracji różni je jeszcze od siebie zawartość i akompaniament. Przy akompaniamentie orkiestry Wiernika możemy usłyszeć: „Zie spotkania”, „Pustą uliczkę”, „Wszystko dla Ewy” i „Niejeden ma kolor morze”.

Na drugiej zaś płycie z zespołem Czerwono-Czarnych Ledecki śpiewa też 4 utwory, a m. in. „Pod papugami” i „Podamy sobie ręce”.

N 0304 — Czerwono-Czarni tym razem już bez solistów. „Podarunek”, „Jest nas sześciu”, „Remont” i „Horyzont” — oto kompletny zestaw.

Każda z tych płyt obraca się 45 razy na minutę, kosztuje 30 zł, a poza tym nie odznacza się niczym szczególnym. Ogólnie — trudno twierdzić, że bez nich nie może się obejść prywatna płytoteka.

O D Mozarta do Leoncaval-la — to blisko stuletni okres rozwoju europejskiej opery.

Z cyklu SLYNNÉ ARIE OPEROWE — 10 cennych pozycji wybranych z XIX-wiecznej twórczości operowej na płycie N 0163 wykonuje baryton Andrzej Hiolski. Usłyszymy tu arie z „Don Juana” i „Wesela Figara” — Mozarta, popularną cavatinę z „Cyrylika Sewilskiego” — Rossiniego, arie Oniegina z opery „Eugeniusz Oniegin” — Czajkowskiego, Credo Jagona z „Otella” — Verdiego, Monolog Gerarda z „Andrea Cheniera” — Giordana, Prolog z opery „Pajace” — Leoncaval-la i inne.

Repertuar ten obok niewątpliwych wrażeń natury estetycznej daje również i zadowalający wgląd w skale technicznych możliwości ówczesnych Hiolskiego. Artyście towarzyszy Orkiestra Opery Warszawskiej pod batutą jej dyrektora Bohdana Wodzieckiego. Do wszystkich amatorów muzyki operowej zdamy, z pocieszeniem, że za podobną edycję w wykonaniu np. gwiazd Mediolanu musieliby zapłacić przynajmniej sześciokrotnie wyższą cenę. Dodajmy, że edycja takie niełatwo są osiągalne, a płyta Polskich Nagrań kosztuje tylko 80 zł.

Wśród nagrań zagranicznych na uwagę zasługuje koncert skrzypcowy d-dur Piotra Czajkowskiego w wykonaniu Klimowa. Soliście towarzyszy Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Moskiewskiej pod dyktando Ellasberga. Cena — 80 zł.

Odnosnie samego utworu warto przypomnieć, że obok koncertu fortepianowego b-moll i dwu ostatnich symfonii jest to w całym dorobku symfonicznym Czajkowskiego najcenniejsze i najchętniej wykonywane dzieło.

Czy system ten i nowe metody zdają egzamin? Czy w „Konradzie” odnotowujemy już konkretne wyniki? Przyjdzie nam o tym napisać innym razem.

ROMUALD NADER

WIADOMOŚCI 5
Nr 42 (394)

Poprawa

(Dokończenie ze str. 3)

Wniosek ten został złożony w biurze patentowym. Jeśli zostanie zatwierdzony, to w latach 1966/67 przystąpimy do generalnej przebudowy systemu wentylacyjnego — w oparciu o tę nową metodę z zastosowaniem katalizatorów. Będzie to bardzo poważna i kosztowna inwestycja.

PRZED 10 MIESIACAMI po opublikowaniu dwóch mocno krytycznych artykułów w „Wiadomościach”, niektórzy pracownicy z pionu kierowniczego FPN patrzyli na nas jak na rarogów i intruzów. Wtargnęliśmy w sprawy wewnętrzne zakładu, odsłoniłmy kurtynę — ukazując zło wstydliwie ukrywane przez kierownictwo. Do tych, którzy patrzyli na nas złym okiem, należał również — nie ma co ukrywać — inż. Guzdek. Dziś inżynier mówi z dumą o tym, co zrobiono, jakie są zamierzenia na najbliższą przyszłość. Przyjazną rozmowę kończę pytaniem, które zamierzam zadać na samym początku.

— Czy krytyka w prasie pomogła wam przyspieszyć przebudowę wentylacji i usprawnić pracę? Czy postąpiliśmy słusznie poruszając te sprawy na łamach „Wiadomości”?

— Przyszanam szczerze, że wtedy byłem trochę zły na was. Ale teraz, kiedy patrzę na to z perspektywy minionego okresu, zmieniłem zdanie.

— A więc przyspieszyliście sprawę?

— Tak. Szczególnie prace nad dokumentacją techniczną,

którą sporządzało w tym czasie nasze biuro konstrukcyjne.

— To była dobra i pożyteczna robota — powiedziała również jedna z pracownic emalierni.

Dobra nie tylko dlatego, że przyczyniła się do stworzenia lepszych warunków pracy robotnikom zatrudnionym w emalierni. Zdobyliśmy chyba również zaufanie robotników i kierownictwa fabryki. Zyskaliśmy nowych przyjaciół.

To zaś utwierdza w przekonaniu, że słuszna i konstruktywna krytyka rodzi dobre owoce.

Zdzisław Grontkowski

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY

W JAWORZE

PROPONUJE:

KORZYSTAJCIE Z DOGODNEJ
SPRZEDAŻY RATALNEJ ART.
PRZEMYSŁOWYCH

MIESIĘCZNE RATY TYLKO 200 ZŁ LUB

M N I E J

SZCZEGÓŁY W SKLEPACH BRANŻY PRZEMYSŁOWEJ

K-221

KOMUNIKAT

MIEJSKIEGO ZARZĄDU BUDYNKÓW MIESZKALNYCH
W LEGNICY

W związku ze zbliżającą się zimą Dyrekcja MZBM w Legnicy przypomina wszystkim lokatorom o obowiązku zabezpieczenia przed mrozami instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej, tj.

1. uszczelnienie drzwi, okien do piwnic, klatek schodowych w których znajdują się podłączenia i wodomierze,
2. zabezpieczenie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej słomą lub innym materiałem izolacyjnym, wydawanym przez wszystkie administracje,
3. w blokach gdzie zachodzi konieczność w okresie silnych mrozów zamykania wody do budynku, należy zwrócić uwagę na spuszczenie wody z całej instalacji przez otwieranie kurka spustowego.

Niezastosowanie się do powyższego naraża lokatorów na poważne koszty a niezależnie od tego pozbawia na pewien czas wody, oraz korzystania z ubikacji w danym budynku.

POSIADACZE TELEWIZORÓW!

Wzywamy Was do natychmiastowego usunięcia uszkodzeń dachu spowodowanych instalacją anten.

Wszystkie ADM przyjmują zgłoszenia na odpłatne remonty lokatorskie.

DYREKCJA MZBM W LEGNICY

353k

„Konrad” na huśtawce

(Dokończenie ze str. 3)

o parnasie kilometrów stąd, za granicami dwóch powiatów jest „Lubin”. Istnieje nowe horyzonty — jest szansa większych zarobków. Dlatego jeśli ktoś miał dosyć tego całego bałaganu i nie starczyło mu wytrwałości ani też ochoty, nie chciał czekać na uzdrowienie sytuacji, na przywrócenie właściwych metod pracy i stosunków oddziały stąd. Kiedy chciał i jak chciał. To również nie mogło być przedmiotem podziwu i dumy — musiało rzutować na pogłębienie impasu.

SPORO ZASTRZEŻEŃ i obaw budził tu także system zarządzania. W „Konradzie” nazywają ten system po imieniu — nie owijają w bawełnę, mówią: „zdalnie kierowany”. I już nie idzie o to, że do rzadkości należał fakt, by któryś z dyrektorów zjechał pod ziemię, przyjrzał się na co dzień postępowi prac — ale przede wszystkim o to, że dozor był tu zdany na własne siły i umiejętności, że tam, pod ziemią, grupka ludzi musiała decydować niekiedy o takich problemach, które przerastały ich wiedzę i doświadczenie.

Wiele prac w „Konradzie” lu-

dzie wykonywali na tak zwaną dniówkę. Nie było tu ekonomicznego bodźca. Więc sporo tych robotów prowadzono trochę w myśl zasady „czy się robi, czy się leży...”

Panoszyła się wieść, trochę na zasadzie plotki, że „Konrad” zostanie zlikwidowany. A skoro tak, to nie ma potrzeby przywiązywać do wielu spraw większej wagi. Ta „likwidacja”, ta „zagłada kałalni”, miała nastąpić ponoc za sprawą „Lubina”. Więc wielu ludzi, zwłaszcza tych z góry — zamiast troszczyć się o losy zakładu, widziało siebie już na eksponowanych stanowiskach w nowym zagłębiu. Tymczasem w „Konradzie” na obu łopatkach leżał plan, z każdym dniem doliczono nowe łotówki do ponadplanowych strat.

Ogólna dysharmonia, pogłębiająca się z każdym dniem impasu, wobec którego nawet dyrekcja jest bezradna, mnożące się wypadki zdrażnień i spieć — zmusiły władze zwierzchnie do zastosowania radykalnych środków. W początkach bieżącego roku do ZG „Konrad” przychodzi nowe władze. Dyrektorem naczelnym zostaje mgr inż. Władysław LUBOCH, dyrektorem technicznym inż. Józef SZCZERBA, a dyrektorem ekonomicznym mgr Zbigniew CZYŚCIK. Przed tą nową dyrekcją

i nowym sztabem ludzi stają zadania niełatwe. Choćby kwestia odbudowy autorytetu. Uodowodnienia ludziom, że jeszcze nie wszystko stracone, że sporo rzeczy można tu zdziałać. Albo sprawa planów — widzenia zakładów w perspektywie — pilnowanie przyszłości kopalni, dalszego jej rozwoju. I problem ekonomicznego rachunku. Mądrych i przemyślanych decyzji. Forsowania spraw słusznych, nie podlegających dyskusji.

Zaczęto od porządkowania miąższości eksploatacyjnych na poszczególnych urobowiskach, od „wyregulowania” złóż, od postawienia na obudowę stałą.

Wprowadzono nową metodę eksploatacyjną, z tak zwanym zwałem stropu. Opracowano taką metodę pracy, która pozwalała na cykliczność. A przede wszystkim nowe władze, przystąpiły do opracowania długofalowych planów obejmujących z jednej strony zagadnienia techniczne a z drugiej — ekonomiczne.

Czy system ten i nowe metody zdają egzamin? Czy w „Konradzie” odnotowujemy już konkretne wyniki?

Przyjdzie nam o tym napisać innym razem.



W kinach

LEGNICA

OGNISKO - 18-19.X. - Nagie ostrze - prod. ang. - od lat 16.
20-24.X. - Czas rozprawy - prod. ang. - od lat 16.
KOLEJARZ - 15-18.X. - Gwiazda szeryfa - prod. USA - od lat 12.
19-21.X. - Nadszy wśród wilków - prod. NRD - od lat 16.
22-25.X. - Erawo i pieśń - prod. polsk. - od lat 16.
PIAST - 12-18.X. - Złotnik - prod. franc. - od lat 18.
19-22.X. - Pechowiec na prerii - prod. USA - od lat 12.
15-22.X. - Głos z tamtego świata - prod. pol. - od lat 16 (tylko o godz. 20.00).
DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY "KOLEJARZ"
16.X. - Skłoceni z życiem - prod. USA.
23.X. - Perły św. Łucji - prod. meksyk. - przedpremierowy.
30.X. - Nasz okręt - prod. ang. - specjalny.

ZŁOTORYJA
PDK - 17-18.X. - Ulica graniczna - prod. polskiej - od lat 12.
19-20.X. - Zamach - prod. polskiej - od lat 14.
21-22.X. - Kwiecień - prod. polskiej - od lat 16.
MILKOWICE
POKOJ - 16-18.X. - Weekendy - prod. polskiej - od lat 16.
19.X. - Globke biurokrata śmierci - prod. NRD - od lat 16 (dokumentalny).
20-22.X. - O chłopie co okłócił śmierć - prod. czeskiej - od lat 8 (kolon).
23-25.X. - Przemysł z Piemontu - prod. franc. - od lat 16.

W domach kultury i klubach

LEGNICKI DOM KULTURY ul. Mickiewicza 3

PIĄTEK, 16.X. - godz. 20.00 - Wieczór muzyki mechanicznej „Z nagrania Amigo” (piosenka, muzyka, rozrywka).
SOBOTA, 17.X. - godz. 20.00 - Wieczorek taneczny.
NIEDZIELA, 18.X. - godz. 18.00 - Wieczorek taneczny.
PONIEDZIAŁEK, 19.X. - godz. 19.00 - Nasze dwudziestolecie. „Cuprum” - znaczący miedź” (I). - zgradi-zgradi. prowadzi mgr inż. Wł. Gasior.
WTOREK, 20.X. - godz. 18.30 - Program TV - Igrzyska Olimpijskie.
ŚRODA, 21.X. - godz. 19.00 - Klub krótkich filmów: „Mam tu swój dom” - film fab. - prelekcja mgr M. Gumoli.
CZWARTEK, 22.X. - godz. 18.00 - Gram w brydża sportowego.

KLUB HUTNICZY W LEGNICY ul. Złotoryjska 84

PIĄTEK, 16.X. - godz. 19.00 - Na klubowym ekranie Hutnika - „Mein Kampf” - prod. szwedzkiej.
SOBOTA, 17.X. - godz. 20.00 - „Twistej Elektroliz” - wieczorek taneczny.
NIEDZIELA, 18.X. - godz. 19.00 - Zgradi-zgradi z serii „Tysiąc pytań na 1000-lecie” - prowadzi mgr M. Marzec.
PONIEDZIAŁEK - klub nieczynny.
WTOREK, 20.X. - godz. 19.00 - XX-lecie MO. Spotkanie zainicjacji sekcji szachowej - program TV.
NIEDZIELA, 18.X. - godz. 17.00 - Impreza rozrywkowa w wykonaniu zespołu Domu Kultury „Kolejarz” dla pracowników PKP - wstęp wolny.
PONIEDZIAŁEK, 19.X. - Dom Kultury nieczynny.
WTOREK, 20.X. - godz. 17.00 - Filipina sekcji bilardowej - program TV.
ŚRODA, 21.X. - godz. 18.00 - Film z serii: Zbrodnie fascyzmu - „Wierzyłem” - Stacja Oświecenia - wieczór rampy, Requiem dla 500 tys. Ułwaga.
CZWARTEK, 22.X. - godz. 17.00 - Prelekcja Czesława Gomułkiewicza pt. „Kultura w życiu codziennym”.

DOM KULTURY „KOLEJARZ” w Legnicy, ul. Łąkowa 2

PIĄTEK, 16.X. - godz. 17.00 - Zainicjacja Dyskusyjnego Klubu Filmowego.
SOBOTA, 17.X. - godz. 17.00 - Słuchamy płyt członka sekcji kolekcjonerów - dalszy ciąg eliminacji sekcji szachowej - program TV.
NIEDZIELA, 18.X. - godz. 17.00 - Impreza rozrywkowa w wykonaniu zespołu Domu Kultury „Kolejarz” dla pracowników PKP - wstęp wolny.
PONIEDZIAŁEK, 19.X. - Dom Kultury nieczynny.
WTOREK, 20.X. - godz. 17.00 - Filipina sekcji bilardowej - program TV.
ŚRODA, 21.X. - godz. 18.00 - Film z serii: Zbrodnie fascyzmu - „Wierzyłem” - Stacja Oświecenia - wieczór rampy, Requiem dla 500 tys. Ułwaga.
CZWARTEK, 22.X. - godz. 17.00 - Prelekcja Czesława Gomułkiewicza pt. „Kultura w życiu codziennym”.

Dyżury opiek

16.X. - ul. Jaworzyska - tel. 21-58
17.X. - ul. Galińskiego - tel. 49-16
18.X. - ul. Powstańców - tel. 35-17
19.X. - ul. Nowotki - tel. 39-54
20.X. - ul. Galińskiego - tel. 49-16
21.X. - ul. Jaworzyska - tel. 24-58
22.X. - ul. Galińskiego - tel. 49-16

6 WIADOMOŚCI

Nr 42 (394)

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice

PŁOŚCIEM ten pojawia się coraz częściej na łamach prasy światowej. Głos zabierają ekonomiści, socjologowie, politycy. Problemem tym jest głód. Podczas „Tygodnia Walki z Głodem” wypuszczono ze schodów katedry św. Piotra tysiąc gołębi. Wzbiły się one wysoko w szare, londyńskie niebo. Była to demonstracja zorganizowana przez ludzi, którzy chcieli przypomnieć, iż pamiętają o głodujących. Takimi demonst. racjami nie rozwiązuje się jednak problemów.

Często nie można sobie wręcz uzmysłować ogromu tego zjawiska. W sporej ilości krajów nie brak odpowiedniej ilości kalorii, lecz objawy nadmiernej otyłości są tematem powszechnej dyskusji i dociekań naukowych. A co druga strona medalu: dla ponad połowy ludzkości głód jest codziennym zjawiskiem. Tak wygląda prawda - ponad 1 500 mln ludzi głoduje. Przeciętna ilość kalorii spożywanych dziennie nie sięga 2 tysięcy. Wg ścisłych naukowych wyliczeń 2700 kalorii stanowi natomiast niezbędne minimum. Są tutaj dopuszczalne niewielkie odchylenia; np. w krajach tropikalnych ilość ta może być nieco mniejsza, z kolei przy ciężkiej pracy zapotrzebowanie składane przez organizm gwałtownie wzrasta.

W wysoko rozwiniętych krajach przeciętne spożycie przekracza granicę 3 tys. kalorii. Zwróćmy uwagę na wymowę statystyki: spożycie przeciętne. Warto chwilę zatrzymać się nad tym stwierdzeniem. Nie wyklucza ono bowiem, iż nawet w najbogatszych krajach kapitalistycznych, np. w USA część ludności żyje grubo poniżej tego po-

ziomu. Zmarły prezydent Kennedy oświadczył w 1961 roku, iż 17 mln obywateli Stanów Zjednoczonych cierpi głód. Było to oficjalne oświadczenie rządowe. Wykazało ono raz jeszcze jasowy charakter państwa ka-

pitalistycznego, w którym różnica między poziomem życia warstw górnych a dołów społecznych jest czasami wręcz wstrząsająca.

SOCJOLOGI, lekarze, eksperci od spraw żywienia stwierdzają niezbicie, iż głód jako zjawisko stałe należy do największych klęsk ludzkości. Jest rzeczą oczywistą, że powoduje on znacznie większą śmiertelność (szczególnie u matek i dzieci), osłabia intensy-

ność pracy, paraliżuje inicjatywę, zabija radość życia. Do tej listy można by dołączyć znaczne więcej zjawisk towarzyszących. Występują również takie jak demoralizacja, upadek godności ludzkiej, przestępczość. Głód nie jest zjawiskiem samotnym. Jest podstawowym miernikiem poziomu życia. To prawda. W parze z nim występują z reguły takie zjawiska, jak brak odpowiednich warunków mieszkaniowych, odpowiedniego poziomu oświaty, warunków zdrowotnych.

Można tę plagę ludzkości zilustrować cyframi. Biuro Organi-

W Afryce i Oceanii (bez Australii i Nowej Zelandii) oraz w Azji (bez Związku Radzieckiego) przeciętny dochód roczny wynosi 105 dolarów. Inny przykład: Kongo, kraj wyjątkowo bogaty w zasoby naturalne, z którego belgijskie i amerykańskie firmy czerpią rocznie miliardowe zyski przeznaczają może na jednego mieszkańca rocznie tylko 75 dolarów. Taka jest brutalna wymowa cyfr. Kryje się za nią nędza i upodlenie ludzi, którzy ciężko pracując nie mają szans wydzignąć się ze swej vegetacji.

uragających wszelkim pojęciom. Ponad 25 milionów, a prawdopodobnie 40 do 50 milionów umiera rocznie z głodu lub wskutek chorób wywołanych chronicznym brakiem żywienia.

Dodajmy: są to ofiary, które zdołano statystycznie ująć; wg bardzo prawdopodobnych przypuszczeń liczby te będą faktycznie znacznie większe. Dla normalnego wyżywienia potrzebne jest min. dzienne spożycie ponad 30 gramów białka zwierzęcego. Jednak ponad 60 proc. obywateli świata otrzymuje dziennie mniej niż 15 gramów. W USA 40 proc. kalorii stanowią środki spożywcze pochodzenia zwierzęcego. W Indiach jedynie 3 proc. Przeciętnie! Jest rzeczą oczywistą, iż w rejonach głodu śmiertelność bije wszelkie rekordy. Jest np. regułą, iż co 2 noworodek umiera w dniu urodzenia. Obok degradacji psychicznej i moralnej głód powoduje zmniejszanie się odporności i degenerację kolejnych pokoleń.

Sensycyjni zabrzmią również twierdzenie, iż światowa sytuacja żywienia nie poprawiała się bynajmniej w ostatnich kilkudziesięciu latach. Po prostu wszystko wskazywałoby na to, iż olbrzymi rozwój nauki i techniki stanowiąc będzie tamę dla szerzącego się głodu. Dlaczego tak nie jest?

CDN.

W następnym numerze: PAN PREZYDENT OSKARZA GŁODNY MOŁOCH.

GŁÓD

zacji Narodów Zjednoczonych przeprowadził żmudne badania, które wypełniły dziesiątki memoriałów dotyczących tego podstawowego problemu współczesnej doby. O o fakty: w 16 rozwiniętych krajach kapitalistycznych objętych badaniami dochód narodowy na głowę ludności wynosi okragle 1400 dolarów rocznie. W krajach Ameryki Południowej już tylko 210 dolarów. Ponad połowa obywateli tego bogatego kontynentu zadowolili się musi niecałymi 120 dolarami.

WUB. ROKU obradowała w Waszyngtonie, pod auspicjami ONZ, Światowa Konferencja Wyżywieniowa. Wzięli w niej udział przedstawiciele ponad 100 narodów. Z wysokiej trybuny pałady sformułowania, które były wstrząsem dla niejednej delegacji krajów rozwiniętych. Oto fakty przytaczane w toku obrad: co najmniej 2,3 ludzkości jest stale niedożywiona. Ponad połowa głoduje i „znajduje się o krok od śmierci głodowej”. Ponad 600 mln ludzi wegetuje w warunkach

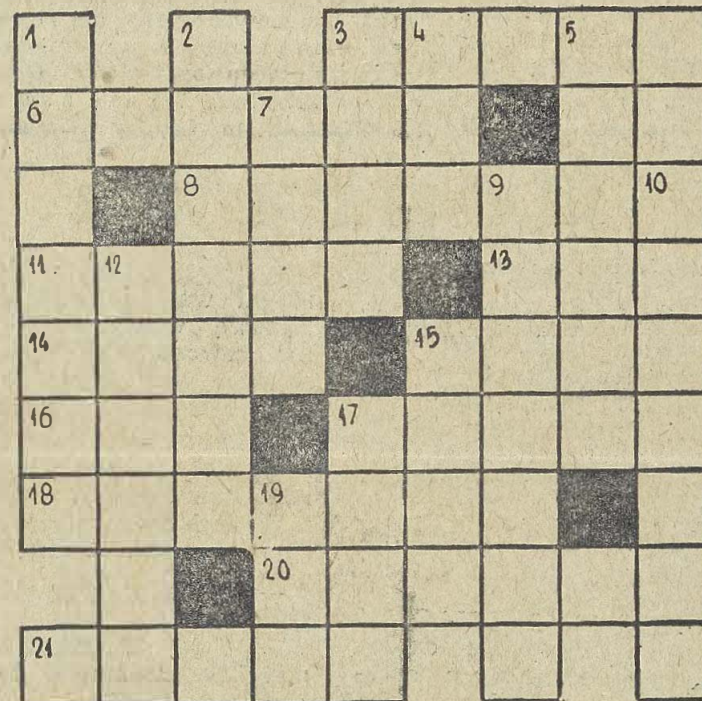
TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice

NIECH jej będzie na imię Ewa, jemu zaś Adam - jest to bowiem opowieść o miłości pierwszej i pierwszych doznaniach. Ona przyjechała z malej osady. On już był, mieszkał w tym dużym mieście fabryk i wyższych uczelni, poznawał tajniki wiedzy technicznej i czuł się władcą cyfr, wykresów, planów, roili mu się wynalazki, wielkie budowy i zdobycie świata. Kiedy ją poznał, Ewa była śliczną dziewczyną, z długim, grubym warkoczem przetrucionym przez ramie, piszącą w uroczym wiersze, rozmarzona. Czy zakochał się w sobie „od pierwszego wejrzenia”? Adam przysięgał Ewie, że tak właśnie było. Potrafił na długich spacerach snuć przed nią wizję swoich zamierzeń, kreślił obrazy wielkich kon-

podarków, które otrzymał dla synka. Obudził też synka, by ten mógł się nacieszyć gumowymi zwierzątkami i kolorową grzechotką. To było wiosną. A latem Adam musiał wyjechać na miesiąc w góry. Był członkiem PTTK i nie wypadało mu nie wziąć udziału w rajdzie, w którym brał udział i do którego go zaprosił jeden z jego przełożonych. Wytrzymał Ewie, że to może mieć wpływ na jego awans, gdyż lepiej urobić sobie przychylność przełożonego na gruncie prywatnym. Ewa skrzyżowała się na czekającą ją samotność, ale Adam uspokoił ją: myślałi zawsze będzie przy niej i co dzień napisze kartkę. Słowa dotrzymał. Piękne widokówki przychodziły regularnie do małego pokójku w L. Adam pisał: „Dziś miałem cudną

klęś wydarzenie. Nie upijał się jednak. Nie rozumie, co Ewę skłoniło nagle do odejścia od niego. Ewa adwokata nie miała. Prosiła sąd o rozwiązanie jej małżeństwa z Adamem. Nie może dalej żyć jako mebel mieszkanka swego męża, jako dodatek do kompletu na wysoki polski i słuchaczka Adamowych opowiadań o tym, co on osiąga w pracy i życiu towarzyskim. Adwokat rozkładał przed sądem ręce; pierwszy raz zdarzyło mu się mieć tak kryształowego klienta jak inżynier Adam. Ewa prosiła, żeby sąd nie rozpatrywał winy Adama, żeby orzekł rozwód bez ustalania winy obu małżonków. Adam oponował. Chyba, że Ewa

Krzyżówka



POZIOMO: 3) Instrument wchodzący w skład orkiestry symfonicznej,

6) radioaktywny pierwiastek chemiczny, 9) protektor nauk i sztuk, 11) ośrodek sportów zimowych w Szwajcarii, 13) rzeka na Pomorzu Zachodnim, 14) jest wynikiem bezczynności, 15) rasa psa, 16) dawne Turku, 17) czarnoksięstwo, 18) deska, 20) król Wyzgotów od 395, w 410 zdobył Rzym, 21) posiadłość ziemską.

ROZWIĄZANIE KRZYŻOWEJ NR 39

POZIOMO: 1) tabela, 6) kasa, 10) areka, 11) koper, 12) rekord, 14) rola, 15) Anan, 16) ratler, 18) okup, 20) ora, 22) smok, 24) kap, 26) masa, 28) Agadir, 30) rzep, 33) lada, 34) Zawoja, 36) Atena, 37) salep, 38) raka, 39) szlaka.

PIONOWO: 1) układ soczewek stosowany jako obiektyw w tanich aparatach fotograficznych, 2) w Anglii, Ameryce Północnej i Holandii - do wódca związku taktycznego okrętów, nie mający admirałowskiego stopnia,

3) pocieszne zajęcie, awantura, 4) w mit. gr. córka bogini niezgody Eris, 5) belgijskie złote, 7) jadalnia spełniająca również rolę świetlicy na statkach i okrętach, 9) wodospad, którego część należy do USA, a część do Kanady, 10) roślina chroniona o pięknych fioletowych kwiatach, 12) określenie nieznacznych przesunięć rytm. w wykonaniu melodii, z zachowaniem jednak ścisłego rytmu towarzyszenia, 15) rekwizyt kelnerski, 17) miara długości, 19) władca d. Rosji.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za trafne rozwiązanie krzyżówki z nr 39/391 nagrody książkowe wylosowali:

Andrzej Wolciechowski, Legnica; ul. Chojnowska 40 m 11. Stanisław Opala, Iwiny 12. pow. Bolesławiec, Jacek Wrona, Złotoryja, ul. Dzierżyńskiego 3.

Nagrody przesłany pocztą. Prosimy o potwierdzenie odbioru i przesłanie potwierdzenia na adres naszej redakcji.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 9 dni na adres: redakcja „Wiadomości”, Legnica, Rynek 52 z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

ŚRODA - 21.X. 64 r.

10.00 - „Czas miłości” - film z serii „Dr Kildare”, 11.55 - Program dla szkół - VII i XI kl. 16.00 - XVIII Igrzyska Olimpijskie, 17.50 - „Szachetne zdrowie”, 18.20 - „David i Betsy Trodood - film z serii: „Opowieści Dickensa”, 18.50 - XVIII Igrzyska Olimpijskie, 19.20 - „Gdy staną tabory - program publ. 19.50 - Dobranoc, 20.00 - Dziennik 20.35 - „Czas miłości” - film z serii „Dr Kildare”, 21.25 - Światowid, 21.55 - Bohdan Paprocki - program „Muzycznego XX-lecia”, 21.15 - Wiadomości, 22.30 - XVIII Igrzyska Olimpijskie.

CZWARTEK - 22.X. 64 r.

11.55 - Program dla szkół, 16.10 - „Lekcja WF dla nauczycieli”, 16.50 - XVIII Igrzyska Olimpijskie, 18.40 - Program harcerski, 19.05 - PKF, 19.20 - XVIII Igrzyska Olimpijskie, 20.00 - Dobranoc, 20.05 - Dziennik, 20.40 - Teatr „Sfinks”, 21.40 - Miniatury, 22.10 - Wiadomości, 22.30 - XVIII Igrzyska Olimpijskie.

WTOREK - 20.X. 64 r.

16.30 - XVIII Igrzyska Olimpijskie, 18.50 - Rozmowa na migi - teleturniej, 19.20 - Pan Tomek buduje domek, 19.50 - Dobranoc, 20.00 - Dziennik, 20.30 - Chwila wspomnień rok 1959, 21.00 - TV Magazyn Postępu Techn. 21.00 - Teatr TV - „Milczenie morza” - Vercors’a, 22.10 - Wiad. dziennika, 22.30 - XVIII Igrzyska Olimpijskie.

NIEDZIELA - 18 października

12.55 Progr. dnia, 13.00 Z Filmoteki XX-lecia - Filmy B. Buczkowskiego, 14.00 TV Kurs Rola, 15.00 Chwila wspomnień - rok 1959, 15.30 Niedzielnia Biesiada, 16.15 Teatrzyk dla przedszkolaków, 16.45 Zapomniane drzewo, 17.00 XVIII Igrzyska Olimpijskie, 18.00 O Chopinie - progr. muz. 18.40 XVIII Igrzyska Olimpijskie, 19.10 Progr. rozrywk. 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.30 Glob. - z Wrocławia, 20.45

PIĄTEK - 16 października

16.25 Progr. dnia, 16.30 XVIII Igrzyska Olimpijskie, 18.45 Mł. z okienka, 19.00 Kilka słów o progr. TV, 19.20 Progr. public. 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.30 „Achtung! Banditen!” - film fab. prod. włoskiej, 22.10 Wiad. 22.30 XVIII Igrzyska Olimpijskie, Mel. na Dobranoc.

SOBOTA - 17 października

11.05 „Kto zabił Julie Greer” - film fab. prod. USA od lat 16, 11.55



ROLNIKU

TWOJA GMINNA SPÓŁDZIELNIA
PROWADZI KONTRAKTACJĘ:
PSZENICY, JĘCZMienia BROW.,
GROCHU, FASOLI, BOBIKU,
GORCZYCY

KONTRAKTOWANE UPRAWY ZAPEWNIĄCI
CI WYŻSZE CENY, GWARANTUJĄ
OTRZYMANIE ODPOWIEDNIEJ ILOŚCI
NA WÓZOW — KWALIFIKOWANYCH
NASION I POŻYCZKĘ NA ICH ZAKUP

NIE ZWLEKAJ — PODPISZ UMOWĘ
KONTRAKTACYJNĄ W PUNKCIE
SKUPU GMINNEJ SPÓŁDZIELNI, LUB
U PRZEDOWNIKA KONTRAKTACJI

ZARZĄD PZGS W LEGNICY

351k

Mieszkańcy Lubina!

ZAKŁAD HANDLUPZGS
ZAWIADAMIA

ze

1. SKLEP ODZIEŻOWY Z ULICY ODRODZENIA
ZOSTAŁ PRZENIESIONY DO DOMU
HANDLOWEGO PRZY ULICY TRAUTGUTTA
I PIĘTRO

2. SKLEP ART. MOTORYZACYJNYCH Z DOMU
HANDLOWEGO NA ULICĘ CHOCIANOWSKĄ
NR 2

POLECAMY MODNE, ELEGANCKIE MODELE ODZIEŻY
DAMSKIEJ, DZIECIECIEJ I MĘSKIEJ

DUŻY WYBÓR MOTOCYKLI I SPRZĘTU MOTORYZACYJNEGO

Zapraszamy

K-218

USŁUGI DLA LUDNOŚCI
w zakresie WULKANIZACJI
WSZELKICH PRZEDMIOTÓW

ORAZ DLA PRZEDSIĘBIORSTW:
REGENERACJA OPON
DĘTEK SAMOCHODOWYCH
DO RÓŻNYCH POJAZDÓW

wykonuje:
ZAKŁAD WULKANIZACYJNY
SPÓŁDZIELNI PRACY TRANSPORTOWEJ „NAPRZÓD”
w Legnicy, ul. Jaworzyńska 44, tel. 34-96 i 32-21.

K-219

ZAKŁAD POGRZEBOWY
przy
ZARZĄDZIE ZIELENI MIEJSKIEJ W LEGNICY
ul. Wrocławska 106, tel. 29-36

PRZYJMUJE ZLECENIA

NA UPORZĄDKOWANIE GROBÓW
STAŁE I OKRESOWE

WYKONUJE WIENCE I WIAZANKI
Z KWIATÓW ŻYWYCH I SZTUCZNYCH
ZAKŁAD CZYNNY OD 10 DO 16 W SOBOTY OD 10 DO 14

350k

ROLNICY!

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA
W LUBINIE UL. CHOCIANOWSKA 1

dosłarza kezpialnie:

CEMENT, FORMY SIŁOSOWE
oraz
ZAPEWNIĄ PORADY TECHNICZNE
PRZY BUDOWIE SIŁOSÓW
BUDUJĄ SIŁOSY NA KISZONKI

K-220

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację studencką
wydaną przez Zaołczne Technikum
Odzieżowe w Lesznie na nazwisko
Zurka Wiesława. G-31050

PRZEPASZAM O. MARIE NIELEP-
KIEWICZ za znieśławienie w dniu
28. IX, w godzinach wieczornych w
Przybikowie. Antoni Wolanski. G-31051

ZGUBIONO legitymację ubezpiecze-
niową wydaną przez Lełnickie Za-
rządy Przemysłu Odzieżowego na na-
zwisko Batowska Genowefa. G-31052

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez Zarządniczą Szkołę Zawo-
dową w Legnicy na nazwisko Wa-
zykiewicz Tadeusz. G-31054

ZGUBIONO legitymację ubezpiecze-
niową wydaną przez Zakłady Che-
miczne w Oławie na nazwisko
Młoch Tadeusz. G-31055

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez Technikum Ekonomiczne
w Legnicy na nazwisko Mirecka
Jadwiga. G-31056

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr
89 wydaną przez Zasadniczą Szko-
łę Zawodową w Legnicy na nazwi-
sko Sroka Stefan. G-31057

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez Technikum Elektro-
-Energetyczne i Zasadniczą Szkołę
Zawodową w Legnicy na nazwisko
Szczepański Zygmunt. G-31053

ZGUBIONO dyplom pielegniarski Nr
752 wydaną przez Szkołę Pielegniar-
stwa Nr 1 w Łodzi na nazwisko
Wieczorek Stanisława. G-31070

ZGUBIONO przepiłstke pracowniczą
Zasadniczej Szkoły Zawodowej Wa-
k-lady Przetwórstwa Owocowo-Wa-
rkiwego na nazwisko Kato Zofia.
G-31071

ZGUBIONO legitymację ubezpiecze-
niową wydaną przez Miejski Zarząd
Budynków Mieszkalnych w Legnicy
na nazwisko Niemczyk Marta. G-31072

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez Technikum Ekonomiczne
w Legnicy oraz bilet miesięczny ko-
lejowy na nazwisko Siwiak Barbara.
G-31073

ZGUBIONO świadectwo szkolne z
ukończenia 7 klas wydaną przez
Szkołę Podstawową Nr 2 w Legnicy
na nazwisko Chalasiewicz Wiesława.
G-31074



Uroczystość skromna ale radosna

Nowe boisko szczęśliwe dla piłkarzy BKS-u

OTWARCIE nowego stadionu
w Bolesławcu nie było
wprawdzie tak bogate w im-
prezy jak zapowiadano — nie do-
kończono budowy biełni i organi-
zatorzy musieli zrezygnować z u-
rządzenia zawodów lekkoatletycz-
nych ale użnać je należy jako nie-
wątpliwie radosną uroczystość. Za-
interesowanie czterech i pół tysią-
ca widzów — stadion może po-
mieścić 5.800 — skupiło się więc
na spotkaniu piłkarskim o mi-
strzostwo trzeciej ligi pomiędzy
zespołem Lotnika Wrocław a je-
denastką BKS-u.

Pierwszy mecz na nowym boi-
sku okazał się szczęśliwy dla go-
spodarzy, którzy wygrali spotkanie
w stosunku 2:1. A mogło się ono
z powodzeniem zakończyć 2:0. Go-
ście uzyskali honorową bramkę w

ostatnich trzydziestu sekundach
spotkania. Publiczność zaczęła już
powoli opuszczać trybuny. Defen-
sywa gospodarzy w oczekiwaniu na
gwizdek sędziego zlekceważyła
rozpaczliwy atak napastnika go-
ści i Omikiewicz nie miał większe-
go trudu z ułokowaniem piłki w
bramkę Kasperczyka.

Piłkarze BKS-u — wyraźnie da-
wało się to zauważyć — nie o-
swoiili się jeszcze z idealną na-
wierzchnią i wymiarami nowego
boiska. Poprzednie było trochę
krótsze, miało też nieco inną na-
wierzchnię. Wszystko jest jednak
do naprawienia — po prostu kwes-
tia kilkunastu treningów.

Mecz stał na niezłym poziomie
i wykazał, że bolesławianie nieco
poprawili swą formę. Nie jest ona
jeszcze taka w jakiej chcielibyśmy
widzieć drużynę BKS-u, ale spe-
cjalnych powodów do narzekania
też nie widzimy. Najważniejsze
przecież, że drużyna znów objęła
prowadzenie. Miejmy nadzieję, że
nie odda go do końca rozgrywek.

Najlepszym graczem w zwycię-
skim zespole był bramkarz Kas-
perczyk. Piłkarz ten już od dłuż-
szego czasu zresztą utrzymuje się
w wysokiej formie i zespół za-
wdzięcza mu na pewno kilkupun-
ktowy dorobek. Obok Kasperczy-
ka na wyróżnienie zasłużyli zdo-
bywcy bramek Zieliński i Kolski.

Bardzo byśmy chcieli aby w
przyszłości toczyły się na tym
pięknym stadionie, przy wypełnio-
nym trybunach, pojedynki drugo-
ligowe. Wierzymy, że jedenastka
BKS-u stać jeszcze w tym sezonie
o odważne zapukanie do wrot II
ligi.

B. F.

LZS Michów prowadzi

Kolejna runda spotkań piłkar-
skich o mistrzostwo złotoryjskiej
klasy „W” przyniosła duży niespo-
dziankę w postaci zwycięstwa
LZS-u Olszanica nad jednym z
kandydatów na mistrza LZS-em
Osetnica 4:1.

W pozostałych meczach padły
wyniki: LZS Witków — LZS Bi-
skupin 10:1, LZS Prusice — LZS
Probuszów 0:3, LZS Modelkowi-
ce — LZS Sędzimirów 3:0, LZS Mi-
chów — LZS Nowy Kościół 3:1,
LZS Gieraltowiec — LZS Ib So-
kolowice 3:0.

Czołówka tabeli przedstawia się
następująco:

1. LZS Michów	20	31	67:21
2. LZS Modelkowiec	20	29	55:21
3. LZS Osetnica	20	28	56:30
4. LZS Nowy Kościół	20	28	49:33

Weszli do ligi wojewódzkiej

Pięknym sukcesem zakończyli le-
kkoatlety Ludowego Zespołu Sporto-
wego ze Złotoryi tegoroczny, nie-
zwykle bogaty sezon. Na stadionie
Chojnowianki rozegrany został III
rzut Drużynowych Mistrzostw Polski
klasy „A”, który zakończył się pe-
łnym sukcesem „Zielonych” — 24.138
pkt. przed Odrą Wrocław — 23.477
pkt. (oble drużyny uzyskały awans
do Ligi Wojewódzkiej), LZS Przecz-
Wrocław — 22.603 pkt., Polonia Je-
lenia Góra — 20.346 pkt. i AKS
Strzegom — 18.294 pkt. Drużyna
AZS Ib Wrocław nie przybyła do
Chojnowa.

Najlepszy rezultat zawodów uzy-
skał Tadeusz Pietroszek ze Złotoryi,
który w skoku wzwyż rezultatem
1,78 m ustanowił nowy rekord po-
wiatu. Również pozostali członko-
wie męskiej ekipy spisali się bardzo
dobrze. 200 m wygrał Machowski w

Zezem na bramkę

Kłopoty odmładzania

Działacz pilnie poszukiwany

CZĘSTO wieszamy psy na trenerach i kierownikach drużyn piłkar-
skich za to, że nie odmładzają składów zespołów. Zbyt pochopnie
osądzamy ich od czci i wiary. Ale sprawa nie jest tak
prosta jak by się pozornie wydawało. Aklimatyzacja juniora w drużynie
starszej trwa bardzo długo. Często kończy się fiaskiem. Składa się na
to wiele przyczyn. Głównie osobowość zawodnika.

Tak już jest niestety, że jeśli junior — lub nawet kilku juniorów —
„przyjmię” się w pierwszej drużynie na trenera i kierownika zespołu
spada grad pochwał, że łowcy talentów, wytrawni pedagodzy, że idą
z duchem czasu. W sytuacji przeciwniej, odwrotnie.
Często bowiem nie pomagają najlepsze umiejętności i chęć trenera. Mło-
dy zawodnik, który jest asem wśród juniorów, który umie już naprawdę
bardzo dużo, nie zdaje egzaminu po wprowadzeniu go do drużyny star-
szej. Boi się po prostu strzelić na bramkę, unika ostrej starć z prze-
ciwnikiem, słowem nie wierzy we własne siły i umiejętności, i albo prze-
łamie się w końcu po pewnym okresie albo pozostanie nadal utalento-
wanym i wciąż dobrze zapowiadającym się młodym zawodnikiem.

Trenerzy popierają jednak poważny błąd. Bywa tak, że po jednym
nieudanym występie w drużynie starszej rezygnują z usług dobrego ju-
niora. (Błąd taki popełnił m. in. działacz na najwyższym szczeblu hier-
archii piłkarskiej. Banaś po jednym nieudanym spotkaniu z reprezen-
tacji Polski został odsunięty od dalszych spotkań. Dopiero interwencja
„Sportu”, podzielała i dziś skrzywdywo bytomskiej Polonii należy do cen-
nych nabytków narodowej jedenastki).

Dlatego sądzimy, iż próby wstawiania młodych piłkarzy do pierwszych
drużyn trzeba przeprowadzać kilkakrotnie. W niedzielnym spotkaniu Pla-
sta z Chojnikiem Cieplice w drużynie Kolejarzy zagrali utalentowany ju-
nior Gajdzis. Bez przesady można stwierdzić, iż zawodnik ten posiada
spore umiejętności piłkarskie. W pierwszej drużynie nie zdał jednak
egzaminu ale nie znaczy to, że trzeba z niego zrezygnować w przyszłości.
Złota trener Plasta ma zamiar w przyszłości korzystać z usług mło-
dogo piłkarza. Być może uwiertzy on w końcu we własne siły, zacznie
odważniej wkroczać w akcje i strzelać.

Wciąż pogłębiający się kryzys w legnickim piłkarstwie jest w głównej
mierze wynikiem braku odpowiednich działaczy. Stara kadra coraz bar-
dziej się wykruksza a młodzi nie bardzo garną się do pracy społecznej
na niwie sportowej. Inna rzecz, że obecnie działacz sportowy ma o wiele
wiecej trudności niż jeszcze przed kilku laty. Często praktykowane nie-
gdyś „podciągaciel” — premie dla zawodników, drobne upominki itp. —
podciągane dziś są pod takie określenia jak nieformalności finansowe
a często i przestępstwa.

Wszystko wynika z tego, że istnieje jednak wyraźna różnica — jeśli
idzie o warunki materialne między zawodnikami I i II ligi a piłkarzami
III ligi czy klasy A. A przecież terminarz rozgrywek we wszystkich tych
klasach jest niemal identyczny. Taka sama ilość meczów i w tych samych
warunkach — wczesna wiosna i późna jesień — rozgrywane są zarówno
pierwszo jak i III-ligowi zawodnicy. Powinni zatem być traktowani,
oczywiście nie równorzędnie, ale bez tych „kosmicznych” różnic.

Inna rzecz, iż bardzo dużo działaczy legnickiej piłki nożnej pracuje
nie najlepiej. Bo trudno na przykład w to uwierzyć aby w klubie, któ-
ry otrzymał dotację od macierzystej federacji, nie było dwóch sverdwó-
w dla bramkarzy. Kiedy na boisko ma wejść bramkarz rezerwowego kolega
oddaje mu swój przepocony i wybrudzony. W tym wypadku to tylko
wina działaczy.

Na pewno więc napływ „świeżej krwi” w wykrukszające się szeregi star-
szych działaczy wpłynąłby dodatnio na ogólną niewesołą sytuację pa-
nującą w legnickim światku piłkarskim. Apelujemy więc do wszystkich
którym leży na sercu troska o dobro tej najpopularniejszej gry sportowej
w Legnicy, aby zaczęli działać. Tylko wówczas możemy znów postawić
na nogi legnicką piłkę nożną.

B. FREIDENBERG

Górnika Lubin-Jaworzanka 2:1 (2:0)

W Jaworze podobnie jak w Choj-
nowie bardzo ciężko wygrał dru-
żyna

Nie przynieśli nam wstydu w NRD

Goszcząca w Radebergu — z
okazji XV-lecia powstania Nie-
mieckiej Republiki Demokra-
tycznej — reprezentacja piłkar-
ska Legnicy, oparta na zawo-
dnikach Kabewiaka — 9 piłka-
rzy oraz Dzielwiarz — 4 zawo-
dniki — spalała się z nieśmiesz-
ną III-ligową drużyną występu-
jącą pod firmą reprezentacji
miasta. Piłkarze nasi wygrali
3:2.

Bramki strzelili Kazimierzczak,
Kudzia i Pastuszko.

Oto na temat spotkania
powiedział nam opiekun piłkar-
zy przewodniczący Wydziału
Cher i Dyscypliny Podokręgu
PZPN w Legnicy — Kazimierz
Ulatowicz:

— Gospodarze przyjęli nas bar-
dzo gościnnie. Trochę imie obia-
kowali się na każdym kroku
naszą skromną ekipą. Jeśli cho-
dzi o spotkanie to stało ono
na dobrym poziomie, zwłaszcza
w pierwszych 45 minutach. Naj-
lepszymi graczami na boisku
byli nasi zawodnicy: niezawo-
dny Adamski i Chobot.

b.

Z frontu kl. A

WYMĘCZONE ZWYCIĘSTWO PIASTA

W dalszym ciągu niewesoło przed-
stawia się sytuacja jeśli idzie o for-
mę większości drużyn piłkarskich
Zagłębia. Odnosi się to szczególnie
do legnickich zespołów.

W kolejnym spotkaniu mistrzow-
skim Piast zdobył wreszcie dwa
punkty, wygrywając na własnym
boisku z Wiśniarzem Mirk 2:1.
Trzeba lojalnie stwierdzić, iż kole-
jarze solidnie pracowali się. Za-
grali bardzo ambitnie i właśnie ty-
ko dzięki tej ambitnej postawie
„wymęczyli” zwycięstwo. Trener i
kierownik drużyny borykający się
z poważnymi trudnościami w odpo-
wiednim ustaleniu składu.

Miejmy jednak nadzieję, że wła-
nie tym spotkaniem zespół Piasta
przełamał pasę dołeczawowych po-
rażeń.

Bramki dla zwycięzców zdobyli:
Sulek i Godlewski.

PORAŻKI DZIEWIARZ I KABEWIAKA

Dwie pozostałe legnickie A-klasowe
drużyny Dzielwiarz i Kabewiak po-
niósł przykre porażki. Wojskowy prze-
grał na własnym boisku z Wiśniarzem
Mirk po bardzo słabej grze w sto-
sunku 2:1, zaś Dzielwiarz pozwolił
zaaplikować sobie aż 6 bramek. Wy-
soka porażka w Chojnowie potwier-
dziła pogłębiający się kryzys w tym
naliczonym do niedawna zespole
Legnicy.

WIADOMOŚCI

Nr 42 (304)

W-5

A black and white photograph showing a large, multi-story building with a prominent grid-like facade, likely a school or institutional building. The building is partially obscured by dense foliage and trees in the foreground and to the left. The image has a grainy, high-contrast quality.

1

2

3

4